Ner 292. Kraków 22 Grudnia — Sroda. Rok 1869.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go stycznia 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont pe Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 grudnia.

Wiadomości z Wiednia dowodzą, że kryzys ministeryalna się wzmaga, że dwie frakcye ministeryalne dążą do stanowczego zerwania, że dwa programata walczą z sobą, lecz co większa, wiadomości z Pesztu stwierdzają, jakoby wpływ Węgrów przeważał szalę na stronę nieprzejednanych.

Już nasi korespondenci (*H.* i *E.*) wykazując, że punkt ciężkości położenia leży w Peszcie a nie w Wiedniu, przewidywali, iż ministrowie węgierscy raczej za Drem Giskrą *et consortes* niżli za polityką pojednawczą się oświadczą. Dziś przypuszczenia te stwierdzają węgierskie dzienniki.

Wsparta na Węgrach większość ministeryalna miała złożyć NPanu memoryał odradzający wszelką drogę rokowań, a wykazujący, że reformy konstytucyjne przeprowadzone być powinny jedynie przez teraźniejszą Radę państwa. W memoryale tym ma być cierpki ustęp o rezolucyi galicyjskiej, bo oczywiście reformy wiernokonstytucyjne ograniczyć się winny na ustawie o wyborach bezpośrednich i zwiększeniu liczby posłów Rady państwa. Takie domyślne leki centralistyczne mają wystarczyć na wszystkie choroby i niemoce dzisiejszej konstytucyi.

Program ten stojący w takiej sprzeczności z ową pogłoską o zamiarze kanclerza rozwiązania Izby, w razie gdyby w adresie nie było wzmianki o drodze pojednawczej, wskazuje tylko, że wewnętrzny spór ministeryalny z łona gabinetu przedlitawskiego rozszerzył się i do ministerstwa wspólnego. Jakoż w tem doniesieniu ma być mowa o żądaniu p. Giskry, aby kanclerz nie mięszał się do spraw wewnętrznych Przedlitawii a ograniczył swą działalność na sprawach wspólnych i zagranicznych.

Ten ostatni ustęp tłomaczyłby nieco zaślepienie Węgrów popierających dążności nieprzejednanych tak zgubne dla monarchii.

Węgierscy zwolennicy unii personalnej znachodzą w centralistycznej frakcyi ministerstwa usłużne narzędzie do jej przeprowadzenia Dualizm z natury swojej jest systematem przejściowym, przeprowadzić on musi albo do federacyi, albo do rozdziału czyli unii osobowej. Przywykli do hegemonii Madjary znają jednak niebezpieczeństwo i szkodliwość systematu nieprzejednanych, skoro wewnątrz u siebie tak pośpiesznie przeprowadzili układ z Kroacyą. Wszelako niezawachają się popchnąć Przedlitawii na zgubne tory wewnętrznej walki szczepowej i konstytucyjnej, byle tylko odwrócić chwilę zwycięztwa zasady federacyi, byle posunąć dalej program unii osobowej.

Rzecz jasna, że dualizm staje się niemożliwym w jednym i w drugim razie; że ministerstwo wspólne na wypadek zwycięstwa programu nieprzejednanych, już nietylko z ograniczoną działalnością ale z uniemożebnionym wpływem na bieg spraw wewnętrznych coraz trudniejsze będzie miało zadanie, a zakres spraw wspólnych ścieśniać się musi. Czyliż już teraz jenerał Kuhn minister wspólny wojny nieponosi odpowiedzialności za błędy nietyle wojskowe dowódzców w Dalmacyi, ile za błędy ministerstwa i Rady państwa, które wywołały te smutne wypadki dalmackie przez nieuwzględnienie potrzeb krajowych? Czyliż w równie trudnem nie znajdzie się położeniu wobec delegacyi wspólnych minister skarbu, gdy wniesie dodatkowy budżet na wojnę wewnętrzną wskazaną nie interesem wspólnym ani też widokami polityki zagranicznej? Czyliż sama zagraniczna polityka nieucierpi wiele na przedłużaniu sporu konstytucyjnego w Czechach, Morawie, Tyrolu i Galicyi? Jakżeż zdoła ona stawić czoło agitacyom panslawistycznym, kiedy system dwóch innych ministerstw daje ustawiczną podstawę tym agitacyom pchając Słowian austryackich w ręce Rosyi; jakżeż zdoła podnieść kredyt polityki austryackiej w Europie, kiedy wewnętrzne spory nietylko niezałatwione, ale w coraz to groźniejsze wchodzą stadya?...

W tak stanowczej jak dzisiejsza chwili zwycięstwo tych, których zwiemy nieprzejednanymi, będzie klęską całej Austryi. Jeśli do zwycięstwa tego przyłożą się Węgrzy, mający dziś niewątpliwie głos roztrzygający ponosić oni będą wspólnie następstwa tej polityki, która do ostateczności popycha kraje słowiańskie stojące w bezwzględnej opozycyi.

Do utrudnienia sytuacyi, ale zarazem i do jej rozjaśnienia, przybywa w tej chwili wniesienie rezolucyi galicyjskiej wprost przez członków delegacyi polskiej do Rady państwa. Jeszcze jedno ostrzeżenie, jeszcze jedna droga pojednawcza otwiera się dla Rady państwa, jeszcze jedna trudność, jeden szkopuł dla większości ministerstwa. System centralistyczny zwyciężyć w całości nie może, jeśli przeważy wzgląd jakichkolwiek ustępstw na rzecz Galicyi. W rezolucyi naszej jest najbliższy, praktyczny programat autonomiczny, który w następstwach swych prowadzić musi do polityki pojednawczej, polityki ugody.

Doradzając ponowienie rezolucyi w adresie, mieliśmy i to na celu, aby ułatwić wniesienie rezolucyi, jako samoistnego wniosku delegacyi. Pomimo, że rezolucya wprost do ministerswa przesłaną została, przeważyło w delegacyi zdanie, aby pominąć wszystkie formalne trudności regulaminowe, i spory o sposób przedłożenia rezolucyi, i aby delegacya wniosła od siebie żądania sejmowe. Wzgląd polityczny przeważył wszystkie inne.

Chwiejność i niejasność położenia w tej chwili, nie zakończona kryzys ministeryalna, ważące się dążności, z jednej strony pojednawcze, z drugiej dążności bezwzględne, sprawiają, że za tło sprawy rezolucyjnej służy sprawa państwowa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 grudnia.

‡ Wiadomo wam, że rząd czarnogórski wysłał tutaj ministra wojny Pomonacza, aby uzyskał wydanie rozmaitych przedmiotów wojennych przeznaczonych dla Czarnogóry, które w Tryeście zabrane zostały. Reklamacye jego w Tryeście były bezowocne, przybył więc teraz do Wiednia, aby u hr. Beusta uzyskać zniesienie konfiskaty. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że rząd czarnogórski nie odważyłby się w obecnéj chwili żądać od Austryi wydania tych przedmiotów wojennych, gdyby go do tego nie zachęcał rząd rosyjski. Jeneralny konsul rosyjski w Raguzie oświadczył księciu Czarnogóry, że ta konfiskata właściwie wywołać może wojnę. Rosya przy obecnym stanie rzeczy odradza wprawdzie Czarnogórcom zapuszczenia się w wojenne zawikłania, namawia ich jednak usilnie, aby zajęli groźne stanowisko i energicznie żądali wydania przedmiotów wojennych. Pomonacz więc w tym duchu ma tutaj działać.

Pomimo doniesień hr. Auersperga, że powstańcy, a nawet Krzywoczanie objawili życzenie układów pokojowych z rządem, doniesienia prywatne jednak brzmią mniéj powabnie. Krzywoczanie wzmocnieni zostali przez 300 malkontentów z Hercogowiny i obecnie układają się z Albańczykami, którzy chciwi rabunku i pieniędzy, chcą się Krzywoczanom „wynająć,“ oczywiście za wielkie pieniądze. Powstańcy są wprawdzie biedni, dzisiaj jednak więcéj mają pieniędzy niż przedtem, gdyż w Rosyi zbierają składki dla „nieszczęśliwych Sławian,“ które dochodzą już do znacznych kwot. Tak rzeczy stoją dzisiaj. Pragniemy, aby się nasze prywatne wiadomości nie potwierdziły, a hr. Auersperg, aby miał słuszność gdyż sytuacya mogłaby nieszczególnie wyglądać. Wzburzenie wzrasta, a mianowicie koncentracye w Czarnogórze są niepokojące. W Grahowie skoncentrowano 5000 ludzi w skutek pierwszego powołania, następne 5000 tego samego powołania otrzymały polecenie, aby były gotowe do marszu. Czy rząd nasz nie mógłby się zapytać co to znaczy?

Wiedeń 19 grudnia.

— *r.* Począwszy od września, zaczęto jak wiadomo, mówić głośno o przywróceniu stosunków przyjacielskich między Berlinem a Wiedniem, a odwołanie bar. Werthera, jak i przyjazd do Wiednia królewicza Pruskiego usprawiedliwiały tę nadzieję. Ale czepiały się tej zmiany zaszłej po r. 1866 rozmaite przygodne okoliczności, mające być pobudkami, lecz które z czasem wyrosły po nad właściwe skutki i same przez się nabierały wielkiej wagi politycznej. Na tym temacie obracały się wieści o zamachu stanu w Prusiech, o solidarności reakcyi, o kopaniu dołków pod hr. Bismarkiem, żeby go wysadzić, o zabiegach dworskich, mianowicie niewieścich; przypominano nawet pomoc, jaką dała Rosya Austryi w r. 1849, ażeby podsunąć myśl możebnej pomocy austryackiéj w danym razie. Ten ostatni dodatek podkopał wiarogodność całego doniesienia, niemniej jednak użył go *Vaterland* przeciw hr. Beustowi.

Wśród tego przychodzi na raz półurzędowa *Correspondance de Berlin* i występuje w artykule naczelnym, w którym zwykle pojawiały się zaczepki na Austryę z formalnem oświadczeniem miłosnem dla austro-węgierskiéj monarchii i Cesarza, z powodu mowy tronowej. Za nią znów *Norddeutsche allg. Zeitung* serdecznie się raduje z polityki austryackiéj. Przyszło tu zaraz na myśl, że między polityką pojednawczą wewnątrz, a stosunkami do Prus zachodzi pewien łącznik, a to tem więcéj, że oba wspomnione pisma pruskie dały mowie tronowej austryackiej znaczenie pojednawcze. To samo zapatrywanie się na tę mowę znajdujemy w dziennikach paryskich, z których pierwszy wyraził je *J. des Débats*, gdy natomiast dzienniki angielskie patrząc przez szkło fenianizmu przemawiają w duchu centralistycznym.

Z tego ocenienia to jedno wnosić się daje, że polityce pruskiéj bardziej odpowiada system reprezentowany przez hr. Beusta i mniejszość w gabinecie przedlitawskim, aniżeli centralizacya, która musi być niemiecką, a tem samem jakby potrącała o interesa Prus w Niemczech.

Paryż 15 grudnia.

-*i*- Pogłoski o sekretnym przyjeździe p. de La Valette do Paryża, i o usiłowaniach pewnego stronnictwa u dworu, mających na celu wprowadzenie znów p. Rouhera do rządu, tak powszechną wiarę znajdować zaczęły, że aż dziennik urzędowy zaprzeczyć im widział potrzebę. Trudno wiedzieć, czy p. de La Valette, zięć p. Rouhera, istotnie był w Paryżu, czy też na swej posadzie w Londynie pozostał, obcy wszelkim gabinetowym intrygom; to tylko zdaje się być pewnem, że stronnictwo p. Rouhera, wielce przeważne u dworu, z każdej okoliczności korzysta, aby Cesarzowi konieczność powołania do władzy tego męża stanu wskazywać. Stan przejściowy, niepewny, w jakim się rząd obecnie znajduje; wahanie się Cesarza co do stanowczego obrania kierunku w polityce wewnętrznej, wszystko to otwiera szerokie pole do intryg i zabiegów, interes osobisty mających na celu, a powierzchownie interesem samego Cesarza i dynastyi osłaniających się. Kwestya gabinetowa ciągle jest na stole; a jeżeli obecny skład ministrów utrzymuje się dotąd, to dla tego tylko wyłącznie, że na sformowanie nowego Cesarz jeszcze się zdecydować nie może. Jak na teraz zapewniają znowu, że do stycznia rząd o żadnych zmianach nie myśli; bardzo to być może, lubo nie przeszkadza wcale, aby jutro lub pojutrze innej nie powzięto decyzyi. Brak decyzyi, brak jasno i szczerze wytkniętego systemu tak jest widocznym, że nawet i przychylne cesarstwu dzienniki tego nie tają, a *L'Opinion Nationale* dowcipnie powiada, że chociaż policya chwyta po dawnemu złoczyńców, a służba miejska co wieczór gaz na ulicach zapala, Francya jednakże nie ma całkiem rządu w tej chwili. Stan ten przejściowy długo jeszcze potrwa zapewne, a wynika ztąd głównie, że Cesarz i naród całkiem inaczej ostatnie zrozumieli reformy. Przewidywaliśmy to zaraz po ogłoszeniu słynnego *messażu*, i przewidywanie nasze sprawdziło się najzupełniej. Cesarz chciał rozszerzyć atrybucye izby, zaprowadzić odpowiedzialność ministrów, lecz władzę swoją i wpływ na sprawy kraju nienaruszonemi zachować. Dla narodu i większości deputowanych odpowiedzialność zbiorowa ministrów była fundamentem rządu parlamentarnego, i aktem domyślnego zrzeczenia się ze strony Cesarza osobistej a nieograniczonej jego władzy. W tem właśnie leży cała kwestya, cała przyczyna tak długiego wahania Cesarza. Jeżeli raz powoła do rządu naczelników tego stronnictwa, które interpelacyą swoją zmusiło go do zrobienia ostatnich reform, uzna tem samem system parlamentarny i władzy osobistej się zrzecze; rząd wówczas przeniesie się z Tuileryjskiego pałacu do Palais Bourbon, a wszechwładny przez lat tyle dyktator stanie się tylko wykonawcą woli narodu. Otóż ta rola, na której poprzestaje królowa Wiktorya, król Wiktor Emmanuel, Leopold II i t. p. Napoleonowi III nie przypada do smaku. Rouher i cała partya dworska widzą w niej niezawodny upadek cesarstwa; wśród coraz bardziej mnożących się trudności powrót do czystej dyktatury uważają za jedyną arkę zbawienia. Rozsądni przyjaciele jak np. p. Schneider, Magne, de Maupas i t. p. zbijając powyższe twierdzenia, stawiają Cesarzowi nader wymowny argument: władzę dyktatorską Napoleon III utrzymać może w swym ręku, ale co się stanie z dynastyą, gdy Napoleona III zabraknie? Cesarz ocenia całą ważność tego argumentu, ale z natury swojej zawsze wahający się i niezdecydowany, w obecnem położeniu bardziej niż kiedykolwiek się waha. Oto istotna przyczyna obecnego stanu rzeczy we Francyi. O ile nam się zdaje, sama tylko Izba przyczynić się będzie mogła do rozwiązania trudności. Jeżeli prawy i lewy środek wystąpią, jak to zamierzają, z żądaniem poprawy prawa wyborczego, reformy gminnej i usunięcia art. 75. Cesarz zmuszonym zostanie do stanowczego wyboru systemu, i z pewnością nie powrót do dyktatury, lecz system parlamentarny wybierze. Reformy powyższe podkopują z gruntu zaprowadzony konstytucyą z r. 1852 porządek rzeczy, i dla tego też oba te stronnictwa udecydowały żądania swoje ograniczyć, a całe siły skupić na przeprowadzenie takich reform, z których wszelkie inne logicznie już wyprowadzić się dadzą. Jak widzimy, Francya zaczyna naśladować Anglią, która nigdy wielu kwestyj naraz nie podnosi, ale jedyną tylko najważniejszą wybiera, i dopóty walczy, dopóki zaspokojenia żądań swoich nie uzyska. Jest to też rzeczywiście jedyny praktyczny i racyonalny sposób działania.

Izba po sobotniej burzy spokojniejszą teraz przybrała postawę. Wybór p. Girault, który tak skandaliczne kłótnie wywołał, na poniedziałkowem posiedzeniu prawie jednomyślnie zatwierdzonym został. Prawa strona spostrzegła się, że fałszywy krok zrobiła i wolała poprzednie wotum swoje potępić, niż odrzuceniem p. Girault na słuszne się narazić krytyki. Mowa p. Girault sympatycznie nawet była słuchaną, i wykazała, że ani on sam, ani jego okólnik nie był w gruncie tak socyalistowskim, jak się to wydawało. Izba zresztą dotykać kwestyi tej nie chciała; chodziło tylko o to, czy p. Girault miał prawo robotnikiem się nazwać. Otóż p. Girault w prosty, dosadny sposób historyą życia swego opowiedział; młynarz z ojca i dziada pracą własnych rąk swoich zdobył sobie majątek i szacunek powszechny, i miał zupełne prawo powiedzieć, że do rodziny robotniczej należy. Izba wielokrotnie mu przyklaskiwała, oddając zasłużony hołd uczciwości i pracy.

Na wczorajszem posiedzeniu minister de Forcade, odpowiadając na zrobione mu jeszcze w sobotę pytania w kwestyi ogłoszeń sądowych i sprzedaży dzienników na drogach publicznych, oświadczył, że rząd przedstawi projekt prawa odejmujący prefektom władzę wyznaczania dzienników, w których wyroki i ogłoszenia sądowe umieszczane być mają; komu jednakże władza ta przyznaną będzie, na teraz jeszcze powiedzieć nie jest w możności. Izba z zadowoleniem oświadczenie to przyjęła, prefekci bowiem powyższéj atrybucyi w celach politycznych używali, i ogłoszenie sądowe przyznawali wyłącznie sobie oddanym dziennikom W kwestyi sprzedaży dzienników na drogach publicznych minister mniéj liberalnie usposobionym okazał się, i rzecz odłożył do chwili, w któréj ogólnie sprawy prasowe dyskutowane będą.

Dwie interpelacye w kwestyi wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią i potrzeby zarządzenia parlamentarnego śledztwa przedstawione Izbie, odłożone zostały aż do chwili ukończenia sprawdzenia wyborów. Główną część wczorajszego posiedzenia zajęło odczytanie obszernego raportu o wyborze p. Duvernois, redaktora *Le Peuple français*, niegdyś zapalonego demokraty i republikanina, obecnie nawróconego na imperyalizm, posiadającego wielkie względy u dworu. Komisya, a raczéj bióro które sprawdzeniem tego wyboru zajmowało się, zadecydowało potrzebę przeprowadzenia śledztwa,

Część literacko-artystyczna.

ILUSTROWANY DZIENNIK

i illustracye wydawnictwa

Żupańskiego.

(*Kłosy Warszawskie — Zachwycenie i Błogosławiona — Pani Twardowska — Grażyna — Konrad Wallenrod — Pieśń o ziemi naszej — Marya.*)

Książka może być illustrowaną w dwojakim rodzaju; w drzeworycie, lub w rycinie, niewchodząc, czy ta ostatnia będzie wykonana rylcem, czy kredką na kamieniu litograficznym.

Pierwszy rodzaj, najdawniejszy i najzasłużeńszy, popadł był przez parę wieków w zaniedbanie i dopiero w naszych czasach tak się udoskonalił, że rywalizuje z rylcem w efektach, a tę ma nad nim wyższość, że nie potrzebuje osobnych odbić, lecz równo z czcionkami odbija się na prasie drukarskiej.

Najdzielniejszy to środek popularyzowania dzieł sztuki, i wszystkiego, co potrzebuje praktycznego objaśnienia na jakimkolwiek przedmiocie.

Sztuka ksylograficzna, czyli drzeworytnicza, której powstanie naznaczają na początek wieku XV, a która zapewne o wiele była dawniejszą, wprost naprowadziła na odkrycie druku; nic też stosowniejszego, że się ze sobą łączą tak ściśle, i prawie nie mogą się obejść bez siebie. W szesnastym wieku drzeworytnictwo panowało u nas szeroko. Takie większe księgi jak: stary i nowy Testament, Pisma Reja, Bielskiego, Paprockiego, Sarnickiego, Stryjkowskiego aż do najdrobniejszych broszurek, ozdobione były drzeworytami. Wszelako rzeźbiący na drzewie, niebyli jeszcze artystami; każdy z nich z skrupulatną bojaźliwością omijał dłutkiem na bukszpanie te rysy, które rysownik nakreślił — a sobie niepozwalał jeszcze zapełniać przestrzeni cięciami, świadczącemi o własnej biegłości w rysunku, pojmowaniu światłocieniu i kolorytu. Dla samodzielności rytownika nie było tam pola; rysunek bowiem najwięcej ograniczał się na głównym konturze, i lekkich rzutach cieniu. W niedawnych dopiero czasach drzeworyt zaczął ubiegać się o lepsze z ryciną wykonaną na metalu rylcem, zachowując wszystkie, najskomplikowańsze sposoby, jakich najzawołańsi używali rytownicy.

Drzeworyt, żeby dobić się wszechwładztwa w dziedzinie illustracyi, niczego niezaniedbał. Lecz kiedy gdzieindziej udzielnie już panował — u nas, był ciągle przedmiotem sprowadzanym z zagranicy. Księgarze i wydawcy nasi, lękali się go — bo nakład na dzieło illustrowane drzeworytami, wydawał się im najoczywistszym bankructwem. Wychodzący niegdyś w Lesznie *Przyjaciel Ludu*, nieodważył się dać ani jednego drzeworytu; wolał obchodzić się litografią, która potrzebując podwójnego odbicia każdego arkusza, narażała na podwójny trud, a w rezultacie dawała szpetne bohomazy. Długi też czas choć zagranica miała do przesytu mnóstwo wielkich i małych dzienników illustrowanych, nieśmiano u nas zamarzyć nawet o tem przedsięwzięciu; nic było ksylografów, nie było i sposobnych do tego rysowników. Dopiero gdy w Krakowie powstało Towarzystwo Sztuk pięknych, a w Warszawie Towarzystwo zachęty Sztuk pięknych — dwa wypadki, mające uderzający wpływ na rozwój sztuki i przysposobienie biegłych rysowników — zrobiła Warszawa pierwszy krok i w r. 1860 zapowiedziano wydawnictwo *Tygodnika Illustrowanego*, który na wzór francuskiej *Illustration*, zaczął dawać portrety, widoki, zabytki archeologiczne, kopie obrazów, rzeźb, architektury, niemniej kompozycye do powieści, i karykatury. Pismo to, lubo długi czas, niemogło wznieść się nad mierność, nabrało wziętości — a co główniejsza powodzeniem swojem usunęło obawy o los przedsiębiorstwa. Inicyatywa ta przynosi zaszczyt przedsiębiorczemu duchowi Warszawy. Przeciąg kilkoletniej praktyki usposobił wielką liczbę krajowych ksylografów i rysowników pojmujących coraz lepiej swoje zadanie, tak, iż w Warszawie coraz więcej pism z illustracyami zaczęło powstawać. Z tych, *Kłosy* stanęły jako współzawodnik *Tygodnika*, i w prędkim bardzo czasie, prześcignęły go o wiele nietylko interesującymi artykułami lecz i drzeworytami, które już nie z *Tygodnikiem*, ale z tem co zagranica produkowała najlepszego, rywalizować mogły. Dość przejrzeć parę ostatnich lat *Kłosów*, aby się zdumieć nad uderzającym postępem w rysunku i rytownictwie. Matejko, Kossak, Ant. Zaleski trzymają pierwsze miejsce; a o pierwszym można powiedzieć, że o rozpacz przyprawia swoimi rysunkami tych, coby mu chcieli wyrównać, tyle w nich oryginalności, werwy, życia. Szczególniej staroświeckie domy, ulice podgórskich naszych miasteczek przyjmują pod jego ołówkiem, tak coś dziwnie malowniczo-romantycznego, a przytem tchnącego taką prawdą, że każdy znawca nie może oczu oderwać od tych szkiców mających przywilej rzeczywistej oryginalności. W *Kłosach* nierzadko spotkać się z tym jenialnym rysownikiem — jest to nabytek, jakimby każde europejskiej sławy pismo Illustrowane poszczycić się mogło. W równym względzie rysunki Kossaka, Zaleskiego, mają swoje właściwości, które do urozmaicenia i artystycznej wartości *Kłosów* przyczyniają się niemało. Zaleskiego illustracye do pieśni Porannej i Wieczornej Karpińskiego i do tylu innych poezyj, pełne są zachwycającego, a tak prostego liryzmu, jak te zwrotki które stały się własnością ludu. Kossak celuje w scenach wiejskiego życia, oddając w nich trafnie charakter każdej okolicy. Rysunek jego pełen życia i prawdy; a w robieniu koni nikt mu niesprosta. Niebrak tu i innych rysowników jak Kostrzewski, którego humorystyczne sceny wyborne; jak niemniej portrety Tagazza nie zostawiają nic do życzenia.

Najdoskonalszym rytownikiem *Kłosów* bezsprzecznie jest Styfi. Skończony to artysta, który umiał drzeworyt podnieść do najwyższej doskonałości, zrobić go niejako współzawodnikiem ryciny na metalu. Prace jego spotykane w *Kłosach* odrazu uderzają w oczy wielką wykończonością, trafnem prowadzeniem linii, harmonią i siłą, a nadewszystko utrzymaniem poprawnego rysunku, co dowodzi, że rytownik rozumie go, a nawet w przypadku umiałby nie jedno uchybienie sprostować. Rzecz wielkiej wagi — wiadomo bowiem, jak często rytownik bardzo zręczny w prowadzeniu dłutka a słaby w rysunku może olśnić nieznających się, lecz w oczach znawcy traci na wartości. Drzeworyty Styfiego wykonane z obrazów Matejki, jak: Jan Kazimierz patrzący na pożar Krakowa, jak: Władysław książę Opolski — z dziwną wiernością oddają wszystkie śmiałe własności tego pędzla, że prawie czuje się w nich potęgę kolorytu malarza. Toż można powiedzieć o przepysznym Zbigniewie Oleśnickim wykonanym podług rysunku Matejki, niemniej o wspaniałym, jakby przemawiającym portrecie naszego komedyopisarza Aleksandra Fredry, w którego oczach pomimo białego włosa, gra takie życie, taki dowcip i rozum. Głowa ta szczególniej w oczach i w niższej części, odznacza się wybornem modelowaniem; chociaż, jak się zdaje wykonaną jest podług fotografii, która nigdy prawie nie jest bez pewnych niewierności. Co zaś najważniejsza, że cały ten duży wizerunek zlewa się w harmonijną całość. Wiedząc z doświadczenia, jak rzadko portrety udają się w drzeworytach, śmiało uważać musimy tę pracę p. Styfiego za najdoskonalszą, jaką wykonano w tym rodzaju. W ogóle portrety znajdujące się w *Kłosach* doskonale są robione. Większa ich część jest rylca p. Zabłockiego, który w tym rodzaju okazuje wiele talentu, uczucia i dobrego smaku. Inni rytownicy czy to widoków, czy wnętrza gmachów odznaczają się precyzyą, i pod każdym względem nie są niżsi od zagranicznych illustratorów.

Że wydawnictwo *Kłosów* czuje już wysoki stopień udoskonalenia, na którym stanęło i nie lęka się porównania z tem co zagranica ma najlepszego — dowód w tem, że często spotykamy się z czarującymi planszami podług jenialnych kompozycyj Dorego do bajek Lafontena lub do Boskiej komedyi Danta. Doré jedyny, i może najpierwszy w świecie illustrator, wcale znajduje się otoczony dobrem towarzystwem tak pod względem prac rysowników naszych, jak i ksylografów.

Sztuka rodzima ma zatem popularnego reprezentanta w *Kłosach*; atoli popularność ta nie jest tego gatunku, co owa najpowszechniejsza, gdy lada miernota, na którąby człowiek światły i znający się na rzeczy tylko ramionami wzruszył, przybiera nazwę *ludowej*, w nadziei, że tem się z swego niedołęztwa usprawiedliwi. *Kłosy* są popularnemi, bo starają się zaszczepić smak dobry w wielkiej liczbie czytelników, zapoznawać ich z najlepszemi dziełami sztuki, zainteresować tem co robi się w świecie literatury, sztuk pięknych, wynalazków, wielkich usiłowań cywilizacyjnych; a przytem zabawić jaką dobrą

dla wykrycia o ile są słusznemi liczne zarzuty i protestacye, przeciwko panu Duvernois wystosowane. Kandydat wystąpił w obronie swojéj, i bardzo zręcznie legalności wyboru swego dowieść usiłował. Dla spóźnionéj pory Izba do dnia następnego dalsze rozprawy odłożyła. Dziś więc toczy się nader żywa w tym przedmiocie dyskusya, ale rezultat jéj nie jest nam jeszcze wiadomy. Główni przywódzcy opozycyi mają zabierać głos przeciw wyborowi p. Duvernois, jako szczególniéj nacechowanemu intrygami i naciskiem administracyi.

W poniedziałek zrana Cesarz wyjechał na polowanie do Wersalu, a wczoraj po południu powrócił.

Dziennik urzędowy podaje, że spór pomiędzy sułtanem i wicekrólem Egiptu za skończony już całkiem uważać można. Przymierze Francyi z Rosyą nie znajduje tu wiary; panuje obecnie pewne zbliżenie, ale do przymierza daleko. Mówiono mi, że gabinet petersburski pomiędzy innemi stawiał żądanie, aby rząd francuski wyrzekł się stanowczo popierania i wspierania Polaków; jen. Fleury miał podobno zgodzić się na to, ale pod warunkiem, że car Aleksander zupełną i bezwarunkową amnestyę ogłosi. Na tem zahaczyła się cała kwestya, ale jak z pewnych oznak, dotyczących emigracyi, wnosić mogę, nic stanowczego dotąd nie ułożono. Ambasada moskiewska wystąpiła tu z żalami do rządu, że na odczyty publiczne Polakom pozwala, a odczyty te pod maską literacką polityczne mają widoki. Zaskarżenie to jest najzupełniéj fałszywem, lecz rząd, aby widać Moskwy nie drażnić, ociąga się z wydaniem pozwolenia na dalsze odczyty.

Wiedeń 20 grudnia. Czwarte posiedzenie Izby wyższej w Radzie państwa, odbyło się dzisiaj przed południem. Najprzód zawiadomiono Izbę o ukonstytuowaniu się komisyi prawniczej, bar. Hein wybrany przewodniczącym, bar. Symonowicz jego zastępcą.

Hr. Thurn i towarzysze przedstawili projekt ustawy, mocą której akcye pierwszeństwa kolei żelaznej, mające za sobą poręczenie rządu, mogą być użyte na fundusz zakładowy przy wszelkiego rodzaju fundacyach, kaucyach i opiekach.

Minister oświecenia Hasner przedłożył projekt ustawy o małżeństwach osób, do żadnego z prawnie uznanych wyznań nienależących, oraz o wpisywaniu do metryk urodzenia i ślubu.

Radca dworu Unger złożył dwa memoryały izb notaryalnych w Salzburgu i dolnej Austryi, dotyczące zaprowadzenia nowej ustawy notaryalnej. Przydzielono komisyi prawniczej.

Na porządku dziennym drugi odczyt ustawy o dalszem pobieraniu podatków i opłat, i o zaspokojeniu wydatków państwa od 1go stycznia do końca marca 1870 r. Sprawozdawca p. Winterstein, wnosi imieniem komisyi skarbowej przyjęcie tej ustawy zgodnie z uchwałą Izby poselskiej. Przyjęto bez dyskusyi i natychmiast przystąpiono do trzeciego odczytu.

Drugim przedmiotem stojącym na porządku dziennym, jest drugi odczyt ustawy o uwolnieniu od podatków budowli nowych, przerobionych i dobudowanych. Sprawozdawca Winterstein wnosi, jak wyżej, przyjęcie tej ustawy zgodnie z uchwałą Izby poselskiej. Przyjęto również bez dyskusyi i przystąpiono do trzeciego odczytu.

Ponieważ porządek dzienny był wyczerpniętym, posiedzenie przeto zamknięto, nieoznaczając dnia przyszłego posiedzenia.

— Podkomitet komisyi adresowej Izby poselskiej, odbył w niedzielę więcej niż trzechgodzinne posiedzenie. Obrady okryte są chwilowo tajemnicą, jak słychać, powodem do tego miały być niedokładności w sprawozdaniach *Reichsraths Correspondenz* o posiedzeniu komisyi adresowej. Dziś po posiedzeniu Izby poselskiej, ma być drugie posiedzenie podkomitetu, na które zaproszeni zostali wszyscy ministrowie. Większa część przyrzekła stawić się; hr. Taaffe nie dał jeszcze pod tym względem odpowiedzi. Znaczna liczba interpelacyj, jaka na niego czeka w sprawie dalmackiej, opiera się głównie na memoryale, który w swoim czasie złożył na ręce prezesa ministrów burmistrz z Castelnuovo p. Wojnovicz. Po tem posiedzeniu podkomitet zda sprawozdanie komisyi adresowej i przedsięweźmie wybór sprawozdawcy.

— Na piątem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił najprzód przewodniczący o ustawach, które Izba wyższa przyjęła. Poczem minister skarbu Dr Brestel odpowiedział na interpelacyę bar. Tintego o nieukonstytuowaniu się dotychczas komisyj szacunkowych krajowych, że pierwej muszą komisye powiatowe rozpocząć swe czynności, co się dotychczas jeszcze nie stało.

Następnie ministerstwo obrony krajowej przedłożyło projekt ustawy względem oznaczenia rocznego kontyngensu rekruta na r. 1870 z prośbą o najrychlejsze załatwienie, minister skarbu Dr Brestel projekt ustawy o uposażeniu dworu na lat 10, i zamknięcie rachunków budżetowych z r. 1868.

Dep. Grocholski interpeluje prezesa, kiedy wniosek polskich deputowanych, dotyczący rezolucyi galicyjskiéj, postawi na porządku dziennym celem pierwszego odczytania. Prezes obiecuje tu uczynić na pierwszem posiedzeniu Izby po świętach.

Następnie odczytano wiele petycyj z gmin górnej Austryi o reformę podatku konsumcyjnego; wiele petycyj stowarzyszeń robotników o prawo koalicyi, o zniesienie konkordatu; 22 petycyj o zmianę powiatów asenterunkowych; jednę petycyę o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów; petycyę stowarzyszenia *Concordia* wiedeńskich dziennikarzy i literatów o zniesienie stępla od gazet i podatku od inseratów itp. Wszystkie petycye przydzielono właściwym komisyom.

Na porządku dziennym pierwszy odczyt przedłożeń rządowych o zaprowadzeniu nowej monety złotej, o otwarciu kredytu dodatkowego na r. 1869 i o przepisach przeprowadzających ujednostajnienie długu państwa. Przydzielono dotyczącym komisyom.

Nakoniec uradzono, aby przyszłe posiedzenie Izby poselskiej odbyło się d. 17go stycznia 1870 r.

— *Tagespresse* podaje telegram z Pragi, że z powodu ściągnięcia podatków wysłano wojsko do Łomnic i do Królowego dworu. W sobotę rozlepiono po rogach plakaty obejmujące zbrodnię stanu. Wzywają one do obalenia rządu i do wspierania powstania dalmackiego. Bielski miał nieprzyjąć godności burmistrza.

— W Peszcie otwartym został uroczyście 19go b.m. klub ludowy. Obecnych było dwudziestu deputowanych z lewicy i najskrajniejszej lewicy. Prezydował Jokai. Horn w mowie swojej powiedział, że klub ludowy jest spadkobiercą siły rozwiązanego klubu demokratycznego i jego programu.

— Według telegramu z Kotaru do *Wanderera* przybył tamże w sobotę major Kodolitsch z trzema kawalerami maltańskiemi i przywiózł z sobą pięć żelaznych blokhauzów, żywność i posiłki wojskowe. Powstańcy z Maini i Braiczu zgłosili się do układów, które z nimi rozpoczęli Schönfeld i Liubussa. W sobotę mieli broń złożyć.

— Urzędowa *Wiener Ztg* podaje następujące zmiany w poselstwach: Baron Karol Eder nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister w Atenach przeniesiony został w tym samym charakterze na dwór duński, radca poselstwa Haymerle mianowany został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze greckim, a radca poselstwa baron Otto Walterskirchen nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze wirtemberskim. Ten sam tytuł i charakter nadał N. Pan hr. Emanuelowi Rudolfowi rezydentowi w Rio Janeiro.

Rosya.

Streszczając w Nr 283 naszego pisma broszurę Rosya i Polska mającą pochodzić z pod pióra osoby wysoko położonej w sferach urzędowych, wykazaliśmy obawy autora o możność utraty prowincyj polskich na korzyść Prus i przewidywanie możności walki z dobrze wyćwiczonemi wojskami związku niemieckiego; obiecaliśmy wtedy wskazać inne jeszcze objawy strachów ścigających Moskali. Mieliśmy na myśli właśnie drukującą się w *Birż. Wiedom.* broszurę polityczną jenerała Fadiejewa p. n. *Uwagi o sprawie wschodniej.* Jenerał Fadiejew jest autorem dzieła: „*o wojennych siłach Rosyi*“, dzieła którego ukazanie się narobiło wiele hałasu. Autor starał się bowiem wykazać, co mu nie przyszło z trudnością, że siły wojskowe Rosyi nie są w stanie oprzeć się koalicyi europejskiej, a że koalicya jest zawsze prawdopodobną, jeźli nie niewątpliwą, ilekroć Rosya zechce się mięszać do jakiejkolwiek kwestyi europejskiej. Dalej oświadczył się p. Fadiejew przeciwko reformom wojskowym Milutyna, dowodząc iż takowe właściwie prowadzą do dezorganizacyi wojska. Ponieważ podobne twierdzenia wielce się niepodobały licznej partyi ultramoskiewskiej, a na domiar złego zostały podniesione przez partyę staro-rosyjską, tak, że nawet zaczęto głosić o dymisyi Milutyna z ministerstwa wojny; nic zatem dziwnego, że książka Fadiejewa wywołała wielką koalicyę dzienników przeciw jej autorowi. Przyparty ze wszech stron, uznał jenerał Fadiejew za stosowne napisać pogląd swój polityczny na sytuacyę europejską, aby tem samem obronić swe wywody. Czy autor na seryo wierzy w słowiańskie posłannictwo swej ojczyzny, czyli też używa panslawizmu za broń dla przejednania przeciwników, tego nie potrzebujemy badać, jakkolwiek możnaby wiele za i przeciw takowemu twierdzeniu powiedzieć. Jenerał Fadiejew jest człowiek utalentowany, wysoko ukształcony, czyni nieraz bardzo trafne uwagi co tem więcej nadaje znaczenia myślom przezeń wyrażonym.

Autor wychodzi z zasady, że pochód moskiewski z Dniepru nad Wisłę był wypowiedzeniem Europie wojny… To też Rosyanie stają obecnie w pośród nieprzyjacielskich szyków — pozycya możliwa tylko na chwilę: albo zbiją nieprzyjaciela, albo powrócą do dawnego stanowiska“. Punkt wyjścia trafny. Rozbiór Polski wywołał rzeczywiście taką sytuacyę, iż państwo co zabrało główną część łupu, albo musi oddać zdobycz, albo konsekwentnie dążyć do coraz dalszych zaborów. Rozdarte części Polski czas tylko niedługi mogły być punktem zjednoczenia trzech mocarstw zaborczych, musiała nadejść chwila, w której kraje polskie staną się jabłkiem niezgody zobopólnej — chwila ta zbliżała się ilekroć byliśmy słabsi, dziś zdaje się, iż nadeszła, ponieważ ostatnie wysilenia zupełnie nas zbezwładniły. Prócz tego rozbiór Polski zachwiał równowagę europejską, a tem samem naruszył interesa wszystkich państw, przeto sprawa Polska wystąpi zawsze na jaw przy wszelkich zawikłaniach w których główny zaborca weźmie udział. „Każde wzburzenie w Polsce zagraża i będzie Rosyi zagrażać koalicyą“ powiada F. Ale koalicya według Fadiejewa jest nieuniknioną również przy podniesieniu jakiejkolwiek sprawy złączonej ze sprawą wschodnią. Tę ostatnią nazywa on sprawą Słowiańszczyzny na zasadzie nie zawsze prawdziwego wywodu. Z takiego stanowiska łączy on do sprawy wschodniej również sprawę Polską.

Rozwiązanie sprawy Wschodniej nie może się odbyć nad Bałkanem, autor niejednokrotnie wraca do tego, że sprawa wschodnia musi się rozstrzygnąć na zachodniej granicy; dlatego też oblicza siły jakie Rosya może tamże wystawić na przypadek wojny. Sprawa wschodnia według p. F. na korzyść Rosyi może się rozstrzygnąć tylko w Wiedniu. Pogląd taki miał już w 1854 r. wyrazić jenerał książę Paskiewicz, który wówczas miał nastawać na wypowiedzenie wojny Austryi, bez czego pochód nad Bosfor staje się niemożliwym. Rosya do Konstantynopola dostaćby się mogła z łatwością, ale mając poza sobą Austryę, krokiem ruszyć się nie jest w stanie — dla tego też p. F. dowodzi, że pierwszym panslawistycznym obowiązkiem Moskali jest zabór Galicyi i rozbicie Austryi. Po dokonaniu tego dzieła, zajęcie Konstantynopola przyszłoby samo przez się. Ale podjęcie teraz takiego zadania byłoby niepodobnem, gdyż w razie wojny, spotkaćby się Moskale musieli ze skoalizowaną Europą potrzebującą mieć mur jakiś od wschodu: „co dawniej znaczyło od Muzułmanów, dziś znaczy od Moskali i prawosławia“. Oprócz koalicyi mocarstw autor obawia się wywołania przez Austryę w razie wojny polskiego powstania, które sądzi byłoby w takich warunkach nadzwyczaj silne i pociągnęłoby w szeregi nietylko Polaków ale i chłopów Rusinów na Litwie i Rusi. Siły jakieby Rosya mogła wystawić przeciw tak zorganizowanemu atakowi, są, zawsze według autora, niedostateczne, i dla tego doradza ostrożność i długie podstępne podszczuwanie Słowiańszczyzny, zanim się Rosya zdecyduje na krok tyle niebezpieczny i niepewnych skutków. Rosya stoi w Europie sama jedna, nie ma przyjaciół; jedynym jej sprzymierzeńcem mogą być Stany Zjednoczone, mające interes osłabiania sił morskich państw europejskich, ale i te dadzą pomoc w razie wojny na morzu, zupełnie nic nie są w stanie uczynić w razie wojny lądowej.

Rosya według jenerała Fadiejewa jest dziś zatem państwem militarnie słabem, ma zaś przed sobą dwa tylko możliwe cele: albo pozbyć się wszelkich dalszych widoków i starać się o zmoskwiczenie wszystkich krajów pod jej berłem zostających; albo też stanąć na czele idei plemiennej słowiańskiej, i dążyć do zjednoczenia słowiańszczyzny pod swoją hegiemonią. Według niego przez zabór Polski zmuszona jest do przyjęcia tej drugiej roli, tak zaś daleko zaszła w tym kierunku, że cofać się niepodobna.

Państwo słowiańskie Fadiejew wyobraża sobie związane ideą caryzmu, bo głową słowiańszczyzny zjednoczonej ma być Car, rządy nawet pojedyńczych królestw, utworzyć się mających na gruzach Austryi i Turcyi, będą powierzone członkom carskiej rodziny. Kraje te mają mieć trochę niezależności, o ile, tego broszura nie przewiduje — niezależność ta nie ma jednak dochodzić do stopnia niepodległości. Wojsko wspólne, sprawy zewnętrzne i język urzędowy moskiewski mają zaś nieodwołalnie wskazywać na czyją korzyść członkowie słowiańskiej rodziny będą powołani do wspólnej biesiady. Konstantynopol będzie miastem należnem bezpośrednio do Rosyi. Rumuni, Węgrzy wszędzie, Polacy prawie wszędzie mają być traktowani po macoszemu, Grekom słabe zostawione pole działania — wszyscy zaprzężeni być mają do piosnki wygrywanej w Petersburgu, pod grozą zgniecenia nieposłusznych przez jarzmo olbrzymiego tyrana.

Jakkolwiek zdaniem autora zachód cały pragnie pognębić słowian, jakkolwiek na tem polu schodzić się mają nietylko Węgrzy i Turcy, Austryacy i Polacy, ale całe Niemcy, tak że p. Fadiejew uważa szereg państw od morza śródziemnego do Baltyku jako piętrzący się gmach nienawiści dla Słowian, w chwilach jednak przytomniejszego zastanowienia rozumie, że „państwa zachodnie nie sprzeciwiałyby się niepodległości bałkańskich Słowian, gdyby mogły liczyć na zupełną niezawisłość krajów, wyswobodzonych nawet przy pomocy Rosyi“, nie bada jednak bliżej powodów takiego rozumienia rzeczy, poczytując panslawizm za ideę przeznaczoną dla Rosyi.

Cóż kiedy Rosya zapomina nieraz o swem powołaniu, i mogąc korzystać n. p. z 1866 roku, ani nie zdobyła Galicyi, ani nie odebrała postradanego w 1856 r. Jzmaiłowa; to odbiera zaufanie u Słowian. Wzmocnić wiarę można i trzeba uuikając podobnych błędów. i starając się korzystać z każdej okoliczności aby niecić niepokoje w sąsiednich państwach. Nie trzeba żałować pieniędzy na żadne zapomogi dla słowian, a jeszcze bardziej na wynarodowienie Litwy i Rusi. W kongresówce z żalem przyznaje autor nie można postępować inaczej jak na Litwie, dopóki Polacy nie złożą broni i nie zaczną szukać zbawienia w panslawistycznej idei zaparcia się ojczyzny, póki nie otworzą ramiona i nie przyobiecają pomoc w spełnieniu zamiarów carskiego kolosu.

Celem pozyskania sobie słowian, są tam udzielane liczne rady, jak uważanie Słowian wszystkich krajów za poddanych Rosyi przy obsadzaniu urzędów, jak powołanie duchownych katolickich z południowej Słowiańszczyzny, dla zastąpienia Polaków wiernymi rządowi zaprzańcami i t. p.

Jeżeli Moskale śmieją się z nas, że nie chcemy porzucić niepodobnych jakoby marzeń, to zawsze przynajmniej nadzieje nasze gruntujemy na niedawnej przeszłości, dążymy do zajęcia stanowiska z którego nas strącił bieg własnych win i niepomyślnych okoliczności, dążymy do przerwania zawistnych od stu lat losów za pomocą naprawy win i korzystania ze zmiany wiatrów kołatających okręt naszego życia. Czy zawsze wybieramy stosowne środki, czy nie można niekiedy szydzić z naszej zarozumiałej pewności siebie i z nierozsądnych przechwałek, to wcale rzecz inna: ale za nami przemawia kilkaset lat historycznego życia, kilkaset mogił świadczących o krwawych tego żywota zasługach. Przeciwnie moskiewskie marzenia oparte są całkiem w przyszłości, Słowiańska misya Moskali zna tylko jeden fakt historyczny — rozbiór Polski, i jednę ideę moskiewiczenia ludów węzłem bratnim z Polską połączonych. Misya Słowiańska Rosyi wyraża też jednę przyszłą zasadę: Car na czele podległych jego nieograniczonej woli ludów — państwo jednowładne od Oceanu Wielkiego po Śródziemne morze, Dunaj i Wisłę. Przyjmując nawet z dobrą wiarą wszystkie opinije, możnaby się lękać, czy interesa handlowe takiego potężnego kolosu nie będą wymagały w Europie podobnej działalności, jaka już dziś zmusza Rosyę do coraz większego zbliżania się do Oceanu Indyjskiego i Perskiej zatoki! Nie ma co jednak zastanawiać się nad marzeniami wylęgłemi w fantazyi szczęśliwych do dziś zdobywców, którym szczęście zaciemnia wzrok w przyszłość; dość na tem, że kolos czuje się bezsilnym do przeprowadzenia dawnych zamiarów, że marzenia swoje wyraża w sposób tak niezachęcający do pomocy, jak cel jest niepodobny do osiągnięcia. Im jaśniej będą się Moskale wyrażać, tem więcej tracić będą zaufania w sferach, gdzieby na chwilę mogli posiadać stronników. Dobrze zatem aby mówili, słowa ich to bardzo skuteczne lekarstwo.

Turcya.

Ostatni firman sułtański do Wicekróla i przez tegoż przyjęty i ogłoszony, brzmi, po opuszczeniu zwykłych wstępnych tytułów, według *Indep. belge* jak następuje:

„Zbytecznem jest mówić, jak wielką jest moja troskliwość o pomyślność prowincyi Egipskiej, tudzież o wzrost dobrobytu i bezpieczeństwo jéj mieszkańców.

Poświęcając baczną uwagę utrzymaniu nienaruszenie przywilejów wewnętrznych, przyznanych administracyi egipskiej, poczytuję sobie zarazem za powinność czuwać równocześnie nad ścisłem dopełnianiem obowiązków tej administracyi bądź względem mojéj korony, bądź względem mieszkańców prowincyi.

Z tego powodu przyjąłem wyjaśnienia, które mi dałeś i zobowiązania jakie wziąłeś pod względem uzbrojeń i statków wojennych, tudzież stosunków zewnętrznych prowincyi w liście pisanym pod d. 10 *dżemadi el awel* 1286 (8 sierpnia 1869) w odpowiedzi na list mego wielkiego wezyra, który go pisał na mój rozkaz d. 18 *rebil-achir* 1266.

Gdy zaś kwestya tylko finansową bywa żywotną dla każdego kraju, to jeżeli wysokość podatków przenosi środki opodatkowanych, albo jeżeli przychody z tych podatków zamiast być przeznaczane na rzeczywiste potrzeby kraju, marnowane są w bezowocnych wydatkach, kraj bywa niewątpliwie narażanym na straty i nieobliczone niebezpieczeństwa.

Ztąd wypływa dla zwierzchnika kraju prawo święte i nieprzedawnione, czuwać troskliwie nad tym ważnym przedmiotem; aby zaś nie pozostawało żadnej wątpliwości albo błędnego tłumaczenia pod tym względem, postanowiłem dać ci następujące wyjaśnienia, które również mają być podane do wiadomości wszystkich.

Tak więc, trzymając się warunków zasadniczych, które stanowią podstawę obecnej administracyi Egiptu, wszystkie podatki i należytości powinny być rozkładane i ściągane w mojém imieniu. Nie mógłbym przeto zezwolić w żadnej mierze, aby pieniądze pochodzące z tych podatków obracane były inaczej, jak na rzeczywiste potrzeby kraju i aby mieszkańcy jego byli obciążani nowemi podatkami bez legalnej i uznanej przyczyny.

Wolą moją stanowczą jest przeto, aby starania twoje i twoja gorliwość nieustająca skierowane były tak dobrze ku tym dwom ważnym przedmiotom, jak i ku temu, aby poddani moi w Egipcie byli zawsze traktowani sprawiedliwie i słusznie.

Podobnież nie mógłbym pozwolić na pożyczki zagraniczne obciążające na długie lata dochody kraju, bez podania rządowi mojemu cesarskiemu wszystkich szczegółowo przyczyn, które nakazywały uciekać się do nich i aby bez poprzedniego upoważnienia mego pieniądze ściągane z dochodów Egiptu były obracane na procenta jakiéj pożyczki.

Wolą jest zatem moją, aby w żadnym razie nie zaciągano pożyczki bez sprawdzenia koniecznej potrzeby uciekania się do niej, i bez otrzymania poprzednio przyzwolenia mojego.

Zastosujesz odtąd czynności twoje i twoje postępowanie do formalnych przepisów niniejszego firmanu mojego cesarskiego, który pod każdym względem zgodny jest z prawami i obowiązkami obecnemi jak i z dawniejszemi.

21 szaban 1286.“ (16 listopada 1869).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Prezydent miasta wzywa plakatami do datków pieniężnych dla ubogich, któremi wykupić się można od składania i przyjmowania powinszowań noworocznych.

— Jutro we środę o godz. 10ej rano odprawionem będzie w kościele N. P. Maryi doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych dobroczyńców ochron krakowskich.

— P. Gustaw Baruch właściciel piekarni parowej na Podgórzu, przeznaczył 1,000 funtów chleba parowego na rozdanie między ubogich w Krakowie d. 24 grudnia. Chleb ten rozdzielonym będzie w dniu oznaczonym o godzinie 10ej rano w gmachu Magistratu.

— Zajmujące wykłady popularne fizyki prof. Dra Kuczyńskiego o elektryczności przerwane zostały z powodu odjazdu na święta wielu osób na nie zapisanych. Po nowym roku zgromadzi się natomiast więcej słuchaczy. Wykłady otwarte będą znów d. 7 stycznia w piątek.

— Jednoroczni ochotnicy krakowscy, pp. Hreczański, Gross i Trauczyński złożyli dzisiaj w biórze sztabu jeneralnego egzamin, w celu osiągnięcia stopnia oficerów rezerwy; będą to więc pierwsi oficerowie rezerwy, stworzeni nową ustawą wojskową.

— W chwili, kiedy oświata ludowa nagląco stanęła na porządku dziennym jako dźwignia moralności i dobrobytu, na szczególne zasługują uwzględnienie, zachętę i poparcie pisma torujące drogę do tego celu. *Włościanin*, czasopismo dwutygodniowe, wydawane od kilku miesięcy w mieście naszem pod redakcyą p. Czesława Pieniążka, dążnością swą i wyborem użytecznych dla ludu wiadomości chwalebnie odznaczył się już dotąd w niełatwym tym zawodzie. Od nowego roku pismo to wychodzić będzie w większym niż po dziś dzień formacie z ilustracyami i programem swym obejmuje powieści, rozprawy o sprawach gminnych, powiatowych i krajowych, wiadomości polityczne, rubrykę dotyczącą rolnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, rady lekarskie, rozmaitości, ceny zboża i t. d. Sam program okazuje, że nieprzepomniano o niczem co wchodzi w zakres potrzeb moralnych ludu, chodzi tylko o to aby ten zdrowy pokarm znalazł właściwy odbyt i mógł krzewić na większą skalę niż dotąd zbawienne skutki w umysłach ludu. Każda gmina, każdy zamożniejszy włościanin powinienby z tego korzystać, tem bardziej, że cena bardzo jest dostępną, wynosi bowiem tylko 4 złr. rocznie.

— Zarząd główny Towarzystwa Pedagogicznego uchwalił jednogłośnie przesłane sobie przez p. Karola Forstera egzemplarze: *Odezwy do Rodaków* (w przedmiocie zakładania bibliotek publicznych) rozesłać do wszystkich zarządów oddziałowych Towarzystwa Pedagogicznego, polecając tymże wydawnictwo przez p. Forstera podjęte jak najgoręcej, oraz polecił redakcyi or-

---

powieścią, rozśmieszyć dowcipną satyrą Kostrzewskiego, który w tym rodzaju doskonale chwyta typy warszawskie. Jest to rodzimy nasz Gavarni.

Artykułów powieściowych dostarczają znane pióra Kraszewskiego, Zacharyasiewicza, Pługa, nowego zaś autora Joachima Szyca powieść: *Niezłomna wola*, zapowiada niezwykłej miary powieściopisarza. Są tu i tłumaczone powieści, zalecające się wyborem, jak owe pełne uroczego wdzięku i wysokiego religijnego nastroju hiszpańskie powieści Trueby, lub głęboko pomyślana *Willa nad Renem* Auerbacha.

W okolicznościach, w jakich zostaje piśmiennictwo warszawskie, *Kłosy* podniosły się do tego punktu, do którego dojść tylko można, kiedy się co chwila napotyka na nieprzełamane przeszkody. Z drugiej strony wychodzi to na wielką zaletę czytelników w Królestwie, kiedy tak żywy biorą udział, iż pismo wymagające ogromnego nakładu, utrzymać się jest w stanie. Galicya nie mogąca się zdobyć na podobny illustrowany tygodnik, niechby przynajmniej dała mu pierwszeństwo przed niemieckimi i francuskimi illustrowanymi pismami, które często bardzo i liche mają illustracye i nieosobliwe artykuły. Szczególniej francuska *Illustration* znacznie podupadła w ostatnich czasach, zmieniwszy się prawie na gazetę z obrazkami, tak, iż rzadko spotkać się tam z prawdziwie artystycznym rysunkiem, lub z artykułem płynącym ze znamienitego pióra. Jeżeli u nas podniesie się co do pewnego stopnia doskonałości, zasługuje tem samem na poparcie, tem więcej, że wpływ takiego pisma kształci dobry smak o wiele skuteczniej niż cały tuzin estetycznych rozpraw o sztukach pięknych. Zresztą warunki prenumeraty na *Kłosy* przystępniejsze są niż na każde inne zagraniczne pismo tej objętości formatu i treści; choćby w rachubę niewchodził ów obowiązek dobrze zrozumiany utrzymywania tego, co na naszym zrodziło się gruncie.

W ogóle *Kłosy* uderzającem są zjawiskiem wobec naszego położenia. Kraj biedny, utrapiony, wyssany, zdobywa się na publikacyą, jaka odpowiadaćby mogła tylko wielkiej pomyślności i wysokiej kulturze. Czyż to nie mówi o żywotności, co choć poddana najtwardszym próbom, usiłuje wybić się na wierzch, żeby świadczyć o sobie? Jest w tem pewien rys wielce pocieszający; taką walkę możnaby nazwać dalszym ciągiem tych sił moralnych, które na nieszczęście odrzucono jak niezdatną zbroję, aby przywdziać inną, wywołującą brutalne ciosy, bez możności odbicia takowych.

Zacząwszy mówić o Illustrowanym dzienniku. do czego dały pochop warszawskie *Kłosy*, przejdźmy do innego rodzaju illustracyi, świadczącej także o szlachetnych usiłowaniach na polu popularyzowania sztuki.

Rzecz to wiadoma, że najczynniejszym, najbardziej przedsiębiorczym ze wszystkich wydawców, jest Żupański w Poznaniu. Pod tą firmą przez ciąg lat dwudziestu kilku, wyszło tyle znamienitych książek, tworzących, że tak się wyrazimy, główny korpus naszej bieżącej literatury; iż próżnem byłoby podnosić tę zasługę, przypominającą się tak często, ilekroć do rąk bierzemy jaką nową książkę, zwracającą na siebie uwagę. On to, pragnąc blaskiem najwykwintniejszej typografii i urokiem artystycznej fantazyi otoczyć naszych poetów, przedsięwziął przepyszne wydania poematów Mickiewicza, Malczewskiego, W. Pola, Lenartowicza, które illustrował dziwnie wdzięczny ołówek Ant. Zaleskiego i J. Kossaka. Drzeworyt, który jeszcze był wtedy u nas towarem zagranicznym i zawsze wzniecał obawę, że w braku biegłych presserów, niedostarczy artystycznych odbitek — nie tentował wydawcy. Natomiast wybrał pewniejszy środek i powierzył illustracye swych wydań biegłym rytownikom na metalu, ażeby w niczem nie można było mu zarzucić, że zamiast dodania ozdoby, zeszpecił naszych poetów.

Na pierwszą próbę tego kosztownego wydawnictwa, wziął poemat Lenartowicza: *Zachwycenie* i *Błogosławiona*, tę epopeję mistycznych wierzeń naszego ludu, którą z niezrównanym wdziękiem i głębokiem uczuciem tłumaczył ołówkiem A. Zaleski. Rysunek przemawiał duchem tej ślicznej poezyi do oczu, uwidomiał choć w niewielu kartach, wszystkie jej delikatne wdzięki, niebiańskie zachwyty. Widzimy tu Zachwyconą po przebudzeniu, jak opowiada dziecięciu, co widziała na tamtym świecie. Na innym obrazku, Pan Jezus pasie owieczki na łące; znowu na innym S. Piotra, przewracającego karty księgi trzymanej przez aniołów. Śliczną jest rycina, gdzie Zachwycona udziela chrztu dzieciom zmarłym bez Sgo Sakramentu. Żywy wieniec utworzony z dziatwy, znamionuje artystę wyższego natchnienia. Orszak ten lekuchny płynie w powietrzu — u góry przyjmuje go Zbawiciel świata. Na ostatniej rycinie przebudzenie Zachwyconej. Dziad odmawia pacierze, dziecina się modli, a trumna stoi już przygotowana. U góry bocian. Do Błogosławionej należą jeszcze dwie ryciny. Cały ten szereg illustracyi noszącej charakter prawdziwie artystyczny, sprawia tak słodkie, rzewne wrażenie, jakie sprawia sam poemat na czytelniku. W duszy budzi się jakaś tęsknota, za tą cudowną niebieską krainą, którą z taką serdeczną prostotą poeta wyśpiewał, a malarz uwidocznił.

Inny charakter, bo rubasznego humoru nosi znana ballada *Pani Twardowska*, a chociaż temu rodzajowi kompozycyi mniej zdaje się odpowiadać natura talentu p. A. Zaleskiego, jednakowoż i z tego zadania wywiązał się, jako myślący artysta. Możnaby życzyć więcej hulaszczej fantazyi szlacheckiej Twardowskiemu płatającemu znane figle czartowi; tej werwy jaką tchnie ta niezrównana ballada, brakuje ołówkowi p. A. Zaleskiego, któremu najlepiej dopisuje przedmiot liryczny sielsko-sentymentalny. Z tem wszystkiem artysta nie skrzywił myśli poety, choć jej nic zrównał oryginalnością kompozycyi.

Mickiewicza *Grażyna* i *Konrad Wallenrod* otwierały piękne pole historyczno-epickiej illustracyi. Rysownik mniej może czuł w sobie siły, gdy mu przyszło tworzyć sceny ścierających się krzyżaków z Litwinami, lub gwałtowne, namiętne. Bohatyrowie jego może nie dosięgają wzrostem rozmiarów jakie im nadał poeta, lecz z drugiej strony nie rażą przesadą i jasno a spokojnie tłumaczą myśl, którą mają przedstawiać. Z rzewniejszych ustępów kompozycya wywiązuje się szczęśliwiej; Aldona w orszaku dziewic słuchająca opowiadań Alfa sprawia wrażenie, równie jak pożegnanie się kochanków. Postać Aldony idealnie piękna wypowiada rysami to, co czytelnik marzy o niej. W każdym razie nie są to kompozycye obrazów, lecz illustracye do książki, a jako takie godne są zdobić utwor poety.

Marya Malczewskiego także z illustracyami A. Zaleskiego uważana jest za słabszą od poprzednich rysunków. Pochodzi to zapewne ztąd, że tylu już malarzy czerpało z niej temata do swoich obrazów, i czasami wychodziło obronną ręką z tego trudnego zadania. Obraz zaś, w który artysta wkłada długą pracę, w który wlewa wszystkie siły umiejętności i natchnienia, zawsze będzie miał przewagę nad drobną illustracyę, nieśmiejącą dalej sięgnąć nad to, co mówią słowa tekstu. Na tem porównaniu illustracya ponosi uszczerbek, bo żądamy od niej więcej niżby dać mogła.

Pieśń o ziemi naszej W. Pola złożył wydawca w najlepsze ręce, bo Kossaka, który zasłużonej używa sławy z charakteryzowania typów naszego ludu i okolic. Jak poeta umie najlepiej opiewać ziemię i lud na niej żyjący, tak artysta najtrafniejsze ma na zawołanie rysy, któremi jedną i drugi oddaje. W illustracyach tych Kossaka pełno życia i prawdy porywającej. Jest pewne u niego zacięcie takie jakie tylko może być właściwe artyście, który zrósł na tej ziemi i lud jej pokochał. Prawdziwa to perła między naszemi illustracyami, jak również *Roku myśliwskiego* W. Pola, świeżo wydanego, w której drzeworyty podług rysunku Kossaka, jeszcze może wyżej stoją, niż w *pieśni o ziemi naszej*, noszą bowiem cechę wielkiej oryginalności, i podniesionej fantazyi.

Z wyliczenia tych illustrowanych poematów, można się przekonać, ile to nakładu, ile starań wymagało, żeby obdarzyć kraj tak wspaniałemi pod każdym względem wydaniami, które rzetelny zaszczyt przynoszą, stając do współzawodnictwa z tem, czem się chlubi zagraniczna sztuka i typografia używająca tyloletniej sławy.

Naśladujmyż ją w tem jeszcze, żeby tyle pięknych płodów nie butwiało na pułkach księgarskich, i zamiast nabywania fraszek często bardzo kosztownych a jałowych, wybierajmy na kolędę, które z tych dzieł illustrowanych; będzie to przedmiot godny dawcy i odbierającego, a niemniej zachęta dla przedsiębiorcy, że jego usiłowania w tym kierunku podjęte, poparte przez publiczność, będą mogły rozwijać się dalej. Przyrzeka bowiem niezmordowany Żupański dać nam illustrowanego *pana Tadeusza*. Litwa, ta rozorana Litwa, niechby przynajmniej ocalała nam w swoich kniejach, matecznikach, zaściankach, i tych nieporównanych Wojskich i Klucznikach, którzyby odżyli pod rylcem artysty, jak żyją w pieśni poety!

ganu swego *Szkoła* podać wiadomość o odezwie p. Forstera.

— Jutro we środę w południe odbędzie się poświęcenie nowo przez Bank gal. dla handlu i przemysłu, wybudowanego spichrza i połączenie go koleją żelazną z dworcem kolei.

— D. 15 b. m. otruła się we Lwowie pokojówka Walerya Malinowska, z Wołynia; miłość miała być powodem samobójstwa.

— Ważny zaszedł niedawno w Warszawie wypadek, o którym tameczne dzienniki milczą, bo im pisać nie wolno, ale piszą o nim za to petersburskie, a między innemi wymienimy *Birż. Wied.*, lubo nie dość wiernie. Nie jest to wprawdzie wypadek polityczny, ale innych wypadków politycznych tam być nie może, prócz tych, które rząd robi; wszelako stał się on przyczyną waśni między dwoma małymi tyranami warszawskimi: policmajstrem Friedrichsem i dyrektorem teatrów Muchanowem. Rzecz się tak miała:

W balecie „Flick et Flock“ pojawia się między innemi mazur, który 40 par tańczy. Publiczność grzmotem oklasków powitała taniec narodowy i nie poprzestała na tem, lecz żądała powtórzenia. Powtórzono go dwa razy, lecz nieustawały jeszcze wołania, wypróżniono galeryę i paradys, przyczem około czterdziestu młodych ludzi aresztowano. Muchanow wydał do aktorów zakaz powtarzania pod karą pięćdziesiąt rubli, a plakatami rozlepionemi w teatrze zabronił żądania powtórzeń. Publiczność cywilna cicho się sprawiała, ale oficerowie rosyjscy nie czuli się w obowiązku usłuchania zakazu i przy pierwszej sposobności postanowili wyłamać się. Friedrichs, który sam niedawno kazał niesfornych entuzyastów galeryi aresztować, nie był podobno obcym zmowie oficerów, urażony na Muchanowa, że mu tenże wzbronił wstępu za kulisy. Kiedy więc p. Dowiakowska wystąpiła w „Pięknej Helenie“, po pierwszym jej śpiewie oficerowie zajmujący najbliższe rzędy krzeseł, zaczęli wołać „bis“. W teatrze wszczął się wielki zgiełk; niewinni tym razem widze wyższych pięter poczęli się wynosić z teatru, bo na nich najczęściej się skrupi, ale krzyki i brzękanie pałaszami nie ustawały. Aktorka długo milczała, ale gdy krzyki nie ustawały, ośmieliła się i powtórzyła śpiew żądany. Ale nie mogła go dokończyć, bo zasłona spadła. Nowe krzyki i wołania nie pomogły; zasłona już się nie podniosła. Oficerowie zamiast 50 rubli, posłali Muchanowowi 150 rubli na zapłacenie kary za śpiewaczkę. Nazajutrz Muchanow podał się do dymisyi z dyrektorstwa teatrów, lecz dymisyi nie przyjęto, a bar. Friedrichs nie traci nadziei, iż otrzyma wolny wstęp za kulisy.

Taką jest nasza wersya o tem zajściu, odmienna nieco od podanej w pomienionym dzienniku petersburskim, ale prawdziwa.

— Na kolei z Paryża do Marsylii zrobiony został napad d. 12 b. m. w nocy na doktora Konstantego James wracającego z Egiptu. Na jednej stacyi młody jakiś człowiek przysiadł się w wagonie pierwszej klasy do rzeczonego lekarza, który dotąd sam jeden siedział. Lekarz, który wciąż drzymał, ocknął się za jego wejściem, ale niebawem znów zasnął. Zbudził się jednak uderzony silnie w czoło ołowianą główką laski, a kiedy się rękami schwycił za głowę, dostał drugi cios przez palce. Cały zakrwawiony zerwał się i zaczął się szamotać z napastnikiem, lecz ten zadawał mu razy jedne po drugich. W tej chwili szczególniejszem zrządzeniem pociąg zatrzymał się w niezwykłem miejscu. Lekarz dopadł okna i zaczął wołać ratunku, a kiedy drzwi otworzono, padł zemdlony na ręce konduktora. W tej samej chwili napastnik jego otworzył drzwi przeciwległe wagonu, wyskoczył i znikł w ciemności nocy. Dr James przyszedłszy do siebie, opowiedział napad, tudzież iż zdaje mu się, że napastnik zawołał bijąc go: „oddaj pieniądze!“ — dodał nadto, że w szamotaniu się z nim ugryzł go w rękę, gdy mu tenże usta zatykał, aby nie wołał ratunku. W Marsylii przytrzymano podobno w kilka dni podejrzanego o zbrodnię, a przynajmniej aresztowano jakiegoś młodego człowieka, który ma na ręku ślady ukąszenia.

— Dnia 20go grudnia pochmurno. Termometr od + 5°.8 zeszedł na + 1°.0 R. Barometr stoi w mierze; o godzinie 6ej rano dnia 21go grudnia stał on na 328.10, termometr na + 0°.6 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We środę dnia 22go grudnia, Śgo Zenona męczennika.

Sprawy sądowe.

Tarnopol 15 grudnia.

(Morderstwo z religijnego fanatyzmu). Niesłychana zbrodnia była przedmiotem ostatecznej rozprawy przed sądem karnym w Tarnopolu. Mojżesz Feldman husyta, dzierżawca młyna w Słobudce Korzałowskiej, miał syna, który od dziecinnnych lat począwszy nie miał nigdy tyle pociągu do zwyczajów swych współwyznawców ile do zwyczajów chrześciańskich włościan Słobudki. Dla tego też daleko więcej obcował z nimi, niż ze swojemi współbraćmi, co w końcu taki miało skutek, że kiedy doszedł do 21 roku życia, zupełnie nie znanemi mu były przepisy wiary ojców, a na pierwszy rzut oka trudno nawet było poznać, że jest żydem.

Abraham, takie bowiem było jego imie, uważał więc za zbyteczne obchodzić sabat, i święta żydowskie i zachowywać przepisy co do pożywienia; jadł i pił w chatach włościan, uczył się modlić do Boga Chrześcian, śpiewał nabożne pieśni ruskie i tańczył nawet z dziewczętami wiejskiemi, jakby nie był synem nabożnego husyty, ale jakby pochodził z ludu, którego zwyczajami się przejął. Wszystko to bolało ojca, który wiele na tem cierpiał; jakiż straszny jednak uderzył w niego cios, a zarazem we wszystkich izraelickich mieszkańców Słobudki i okolicy, kiedy się dowiedzieli, że Abraham zakochawszy się w dziewczynie chłopskiej, zamyśla się ochrzcić, aby się módz z nią małżeńskim połączyć związkiem.

Od tej chwili widział się Abraham od swych współwyznawców z taką nienawiścią prześladowanym, jaką tylko religijny fanatyzm zrodzić może. Noce przepędzał po za domem ojcowskim, a nawet w dzień lękał się jego progi przekroczyć, chyba kiedy był pewnym, że żydów w nim nie było.

Dnia 21 lutego b. r. miał Abraham w klasztorze Czarnogrodzkim otrzymać chrzest, a na dwa dni przed tem otrzymał ojciec o tem wiadomość od Mojżesza Schneidra z Jazłowca. „Wolałbym raczej, aby mnie ziemia pochłonęła, niż żebym miał dożyć takiej hańby“ — tak wołał ojciec dowiedziawszy się o zamiarze syna. Dzień przed tem zgromadzili się Mojżesz Feldmann, Schneider, Abraham Mojżesz, Schneier i Józef Landau w młynie należącym do pierwszego. Blizko godzinę naradzali się tam z sobą, potem udali się do Majera Brechera także w Słobudce mieszkającego, gdzie dalej narady prowadzili. Wieczorem tego samego dnia zeszli się znowu, a z nimi także służący Feldmanna Hirsz Primes, w mieszkaniu pierwszego.

Obecnym był także Abraham Feldmann. Poprzednio znajdował on się u sąsiada, ale wywabiono go stamtąd pod pozorem, aby wziął udział w wieczerzy. Z początku nie dał się zwabić, ponieważ przeczuwał coś złego, ale kiedy przyszła jego matka Chane Feldmann zaczęła go tak długo i tak serdecznie prosić, że wreszcie dał się namówić i razem z nią udał się do domu ojca.

Po wieczerzy wyszła z domu Chane Feldmann, a stary Mojżesz zaczął synowi robić wymówki, że tak lekceważy wiarę ojców i chce zostać chrześcianinem. Syn się bronił jak mógł aż wreszcie do otwartej przyszło sprzeczki. Wtedy ojciec zbliżył się do pieca, wyciągnął z za niego powrózek z pętlicą, i przyskoczywszy do syna zarzucił mu z tyłu powróz na szyję i silnie ściągnął. Schneider, Schneier, Brecher i Landau rzucili się również na biednego syna i pomagali staremu ściągać powróz.

Ofiara tych fanatyków nieszczęśliwy Abraham zdołał jeszcze wyrzec tylko te słowa: „Ojcze, co robisz?“ Ten zaś zawołał: „Dotychczas robiłeś coś chciał, teraz ja robię co chcę“. Jeszcze raz ściągli barbarzyńcy stryczek — a ojciec nie potrzebował się już więcej obawiać, że jego syn się ochrzci, bo ten już nie żył.

Rano d. 21 lutego znaleziono trupa Abrahama Feldmanna w stajni u jednego chłopa, gdzie go sprawcy zanieśli, aby wszelkie od siebie odwrócić podejrzenie.

W śledztwie przyznali się do czynu Mojżesz Feldmann i Majer Brecher, podczas gdy Schneider, Schneier i Landau stanowczo i uporczywie wszelkiego współdziału zaprzeczali. Chcieli oni wprawdzie być obecnemi przy spełnieniu czynu, ale tak się wszystko prędko stało, że przeszkodzić mu już nie zdołali.

Podczas rozprawy ostatecznej cofnął Brecher swoje przyznanie się, nie umiał jednakowoż kroku tego uzasadnić. Swiadków przesłuchano 29, z tych Hirsz Primes jako świadek naoczny dał dokładne objaśnienie co do samego faktu, inni zaś co do okoliczności, karygodność czynu obciążających.

Sąd uznał zgodnie z wnioskiem prokuraktoryi wszystkich pięciu **winnymi** zbrodni morderstwa popełnionego na Abrahamie Feldmannie i skazał Mojżesza Feldmanna i Majera Brechera **na karę śmierci przez powieszenie**, Mojżesza Schneidra, Abrahama Mojżesza Schneidra i Józefa Landaua **na dziesięcioletnie więzienie** obostrzone odosobnieniem i postem d. 20 każdego miesiąca. Wszyscy skazani zgłosili rekurs.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wykaz.

Na targ do Oświęcimia w dniach 15 i 16 grudnia przypędzono i sprzedano wołów.

Dostarczono na targ 260 sztuk wołów galicyjskich: z tych sprzedano w okolice 4, do Morawy 124 sztuk, do Czech 12, do Wiednia 50; niesprzedanych 70 sztuk powieziono do Wiednia.

płacono za sztukę po 120, 150 i 170 złr., podług wagi od 32 do 33 złr. za cetnar, ważyły od 400 do 550 funtów.

Targ był bardzo słaby, bo nie wiele kupców na niego przybyło, z powodu nadchodzących świąt spodziewają się znacznych transportów tem więcej, że w przyszłym tygodniu tak mało dowieziono.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go grudnia.

HOTEL SASKI: Edward Szczasny ze Skawiny, Filip Goller kupiec z Mistek, Eustachy Dołkowski właściciel dóbr ze Lwowa, Jan Wrzosek z Galicyi, Michał Sadowski z Kongresówki, E. Chylińska właś. dóbr z Podola, hr. Franciszek Łubiński właśc. dóbr z Wielkiej-Kazimierzy, hr. Kazimierz Krasiński wł. dóbr z Warszawy, Jan Wrzosek z Galicyi, Wilhelm Hertyberg z Rosyi, G. Avissiotti kupiec z Braiły, J. A. Karpen kupiec z Galaczu, Seweryn Lewiecki ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Józefa Brandysowa właścicielka dóbr z Kalwaryi, Stanisław Podymowski właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek Kokczyński z Kongresówki, hr. A. Węsierska wł. dóbr z Poznania, A. Mikołowska właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: C. Henigfeld kupiec z Lublina' F. Rosenwald kupiec z Węgier, Erazm Zglinicki ze Złoczowa, Franciszek Prokopowicz z Tarnopola, Karol Schmit ze Szląska, D. Goldhaber dzierżawca dóbr z Turza, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Antoni Janta rządzca dóbr z Karniowa, Ludwik Kraków dzierżawca z Radyszowa, Adam Buchowski dzierżawca z Borku, Ludwik Rügeberg kupiec z Gewelsbergu, Wiktor Michaj z Paryża, Tołoczko wł. dóbr z Podola, K. Schuzpina kupiec ze Szląska, Henryk Czernicki urzędnik z Galicyi, Maksymilian Freund kupiec z Berlina, J. Michałowska właśc. dóbr z Witkowic, Józef Czechowski z Galicyi, Józef Scholz z Prus, Hahn pułkownik z Bukarestu, Mikołaj Feduschtein z Besarabii, Władysław Drzewiecki właś. dóbr z Kongresówki, Stanisław Żaba właśc. dóbr z Galicyi, A. Makarowicz dzierżawca z Mołdawii, Paulina Castri artystka z Paryża, Antoni Miłobędzki z Kongresówki, Klementyna Banzemerowa z Warszawy, Jan Felkerzam z Odessy, Ferdynand Jansen kupiec z Remscheid.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 20 grudnia. Królowa Wirtemberska przybyła tu właśnie i wysiadła w „Baierischer Hof“. Król wyjechał przeciw niej do Holzkirchen. Zaraz za przybyciem swojem odwiedziła matkę króla Bawarskiego.

Rzym 19 grudnia. Papież przyjmował dzisiaj 600 Francuzów w Watykanie. Na przemówienie miane do siebie, Papież rozwijał znaczenie święta Bożego Narodzenia, i rzekł: „Bóg uczył pokory, a pycha jest wrogiem człowieka i twórcą rewolucyi“. W końcu błogosławił zgromadzonych, którzy długiemi okrzykami pożegnali go.

Paryż 19 grudnia. *Constitutionnel* donosi, że rada stanu zajmuje się projektem ustawy tyczącej się ważnych zmian w taryfie handlowej i uporządkowaniem akcyzy paryskiej; zmiany taryfy handlowej mają uwzględnić reklamacye właścicieli kopalń.

Paryż 19 grudnia. *Le Public* pisze, że prezes Schneider ma się lepiej; spodziewają się, że we wtorek będzie mógł zająć swoje krzesło. Słychać, że minister sprawiedliwości Duvergier zastąpi Delangla, który jest bez nadziei, jako wiceprezes senatu. *La France* i *La Patrie* mówią, że pod względem zmiany ministrów nic jeszcze nie rozstrzygnięto.

Paryż 19 grudnia. Ajencya Havasa donosi z Rzymu: Kardynał Pentini umarł. Tym sposobem wolnych jest 19 kapeluszy kardynalskich. Zapewniają, że Papież nie zamianuje podczas soboru żadnego kardynała.

Paryż 20 grudnia. Wyborcy departamentu Wyższej Saony zwołani na 16go stycznia. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie ministra Forcade z 15go sierpnia tyczące się zakładania stowarzyszeń wzajemnej pomocy dla czynnych i wysłużonych wojskowych i marynarzy; dalej dekret cesarski z d. 18 grudnia, który wyznacza w tym celu komitet. Cesarz oddał temu komitetowi pół miliona franków do rozporządzenia i przyjął protektorat tego na ten rok.

Paryż 20 grudnia. *Constitutionnel* poczytuje okólnik hr. Beusta z d. 8 grudnia (o którym pierwszy doniósł *Le Parlement*) za podrobiony. Księżna Metternichowa otrzymała od Cesarzowej podarunki ze Wschodu. Hr. Daru miał oświadczyć p. Latour Dumoulin, iż w rozmowie jaką miał z Cesarzem, nie było mowy o objęciu przezeń jakiego ministerstwa. Zresztą musi on zamilczeć o czem mówiono.

Cannes 19 grudnia. Królewicz Pruski przybył tu dziś ze Spezzia.

Florencya 19 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła 208 głosami przeciw 56 budżet tymczasowy i odroczoną została do lutego.

Washington 18 grudnia. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish oświadczył się przeciw przedłożeniu kongresowi korespondencyi prowadzonej z jenerałem Sickles w sprawie Kuby.

Wiedeń 20 grudnia.

(*E*) Nie mogę was dosyć przestrzegać, przed optymistycznemi i lekkomyślnemi doniesieniami tutejszych korespondentów do dzienników polskich, którzy nieznając prawdziwego stanu rzeczy na wyścigi przesyłają gołosłowne zapewnienia o świetnem obecnie położeniu delegacyi polskiej, o świetniejszej jeszcze przyszłości, dodając iż klucz sytuacyi jest w jej ręku. Chciałbym żeby ci panowie argumentami stwierdzili prawdziwość podobnych, opinię publiczną bałamucących, doniesień. Klucza pozycyi nikt w tej chwili niema i mieć nie może. Mógłby go tylko mieć człowiek wyższy stojący u steru i wyniesiony po nad stronnictwa. Takiego wyższego człowieka w Austryi niema.

Co się zaś tyczy delegacyi polskiej, to jej mianowicie położenie jest nader przykre, trudne a niczego pomyślnego spodziewać się ona w krótkim czasie nie może. Jeżeli zechce pójść prawdziwie polityczną drogą, będzie musiała uzbroić się w **cierpliwość**, w tę cnotę, którą nie odznaczają się Polacy. Mogę was ponownie zapewnić, że tak ze względu na wewnętrzne, jak i zewnętrzne stosunki, delegacya galicyjska w obecnej sytuacyi niczego pomyślnego nie może się spodziewać.

O zewnętrznych stosunkach pisałem wam w przeszłym liście; co się zaś tyczy wewnętrznych, niewątpliwie zwycięży **teraz** większość w ministeryum, a ta w żadne tranzakcye z Polakami wdawać się nie będzie. W memoryale przedstawionym Cesarzowi przez centralistyczną część ministrów, wyraźnie wypowiedzianem jest zdanie, peremptorycznego odrzucenia wszystkich żądań sejmu galicyjskiego. Możecie to uważać za zupełnie pewne.

W skutek tego memoryału przedstawionego Cesarzowi, bez wiedzy a nawet zapytania się trzech innych ministrów, mogę wam donieść, że nastąpiło zupełne i stanowcze zerwanie między większością ministeryalną a pp. Bergerem, Potockim i Taaffem. Wczoraj w pierwszej chwili, Cesarz i hr. Beust chcieli zażegnać kryzys, twierdząc, że jej nie ma, że nie ma do niej powodu, że to dziennikarskie wymysły; na to jednak trzej wyżej wyrażeni ministrowie oświadczyli Kanclerzowi bardzo stanowczo, że po przedłożeniu owego memoryału, bez ich wiedzy, nie ma możliwego kompromisu, i że kryzys **jest**, i że musi być zrobiony wybór.

Hr. Beust miał się z tem udać do Cesarza. Co następnie się stało niewiadomem jeszcze. To pewna, że rozpuszczona wczoraj na giełdzie pogłoska o mianowaniu p. Giskry prezesem ministrów, faktycznie dotąd się nie sprawdziła lecz jak wam pisałem w krótkim czasie sprawdzić się może. Utrzymują przeciwnie niektórzy, jakoby nikt z owej ministeryalnej większości prezesem być nie mógł, boby inni na to nie przystali, ale zdania tego nie podzielam. Następnie to także pewna, że p. Berger, hr. Potocki i hr. Taaffe ustąpią z ministeryum. Przyjdzie do władzy a raczej pozostanie u władzy centralistyczne ultra centralistyczne ministeryum, które jeśli mu ktoś nie da sposobności przedłużenia swej egzystencyi centralistycznemi eksperymentami na rzecz konstytucyi zużyje się w dwóch miesiącach.

Wtedy nastąpi rozwiązanie Izby i Sejmów, powołanie do władzy ministerstwa przechodowego i wejście powolne nowej ery. Na to wszystko jednak trzeba, żeby p. Beust pozostał u władzy. Tymczasem, frakcya p. Giskry niewątpliwie przeciw niemu działa, widząc, że on ją słusznie a dość surowo sądzi.

Wiedeń 20 grudnia.

(H.) Dziś po krótkiem, nic nie znaczącem posiedzeniu Rada państwa odroczoną została aż do 17 stycznia 1870 r. Późny ten termin powtórnego zebrania się Rady państwa tłómaczy się tegorocznym zbiegiem świąt katolickich i greckich. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia po świętach będzie pierwsze czytanie wniosku delegacyi polskiej w sprawie rezolucyi sejmu galicyjskiego i sprawozdanie wydziału adresowego.

Któż zdoła w **tej chwili** przewidzieć, wśród jakich okoliczności zgromadzą się napowrót deputowani po świętach? Któż, choćby najgłębszy polityk byłby w stanie z tego chaosu bez granic, wyprowadzić dziś wnioski na przyszłość, choćby na parę dni — bez obawy, że mu fakta kłam zadadzą? Co do mnie, przyznam się, że nie poczuwam się bynajmniej do tej odwagi i dlatego nie bierzcie mi za złe, jeźli i dziś w żadne się nie myślę bawić przepowiednie pomimo bliskiej już niewątpliwie decyzyi w sprawie przesilenia ministeryalnego. Co dzień wczorajszy nam przyniósł, już wiecie; był to dzień niedzielny, a lubo doświadczenie poucza, że święta w miastach stołecznych są szczególnie płodne w bajki i pogłoski, wiadomości wczorajsze były wyjątkowo z prawdą zgodne. Wyzyskiwali je naturalnie giełdziści i wywołali sztuczne podwyższenie kursów, rozrzucając pogłoskę o ustąpieniu hr. Taaffego i zastąpieniu go przez p. Giskrę. Wobec niezadowolenia ludów z dzisiejszego systemu większości ministeryalnej, giełdziści okryli się śmiesznością witając upadek mniejszości, reprezentującej stronnictwo ugody, podwyżką papierów publicznych.

Jakże więc stoją chwilowo rzeczy? Bürgerministrowie pp. Giskra, Herbst, Hasner, Plener i Brestel wręczyli onegdaj N. Panu memoryał o sytuacyi wewnętrznéj w zachodniéj części monarchii. Słusznie zauważyła dziś *Montags Zeitung*, że sam fakt, iż po dwóch latach potrzeba **na piśmie** wyświecić położenie rzeczy, niekorzystnie przemawia za ministerstwem obecnem. N. Pan tedy przyjął z rąk p. Giskry ów memoryał, w którym pięciu ministrów większości skreśliło ciasne naturalnie granice swéj polityki w tylu żywotnych sprawach, jakie dolegają monarchii. Ustęp w memoryale tym o Galicyi ma być równie dalekim od żądań kraju naszego w rezolucyi zawartych, jak daleką jest większość w gabinecie od mniejszości. Z tego powodu hr. Alfred Potocki postanowił się podać do dymisyi; hr. Taaffe tож samo niezgadzając się z całym memoryałem, a do nich się przyłączył Dr Berger. „Bürgerministrowie“ postawili memoryał jako swój program, **od którego czynią zawisłem dalsze swe pozostanie** w gabinecie. Takie oświadczenie nazwałbym ewentualnem podaniem się do dymisyi. Wczoraj w południe hr. Taaffe był u N. Pana i **urzędowo** w swojem i wimieniu hr. Potockiego i Dra Bergera podał się do dymisyi. Po audyencyi u N. Pana hr. Taaffe pojechał do hr. Beusta, który natychmiast się udał do zamku cesarskiego, lecz nie zastał już N. Pana. Cesarz przyjmując hr. Taaffego zastrzegł sobie rozstrzygnięcie za parę dni. Widzicie więc, że N. Pan znajduje się między Scyllą a Charybdą, między faktycznem podaniem się do dymisyi mniejszości, a zapowiedzianem większości w gabinecie. Jakby pchane siłą demoniczną wszystko nagli do decyzyi, **która teraz zawisła od samego Cesarza**.

Co N. Pan postanowi, jakim ulegnie wpływom, czy nie zechce odwlec rozwiązanie istnego węzła gordyjskiego aż do zebrania się Rady państwa i dyskusyi adresowej, czy zdoła tak długo wstrzymać wybuch przesilenia, wreszcie na którą stronę się przechyli? tudzież jakie będą dalsze następstwa postanowienia Cesarskiego? są to pytania, na które naturalnie trudno odpowiedzieć.

W chwili, gdy to piszę, odbieram wiadomość, za którą wszelako nie ręczę, dopóki jéj nie sprawdzę, że N. Pan powołał dziś do siebie hr. Alfreda Potockiego i starał się go uakłonić do pozostania w gabinecie. Jutro prześlę wam wiadomości o dalszym przebiegu przesilenia ministeryalnego.

Zwracam uwagę waszą na skład **podkomitetu** w wydziale adresowym. Należą do niego pp. Grocholski, Skene, Kuranda, hr. Spiegel i Dr. Rechbauer. Trzej z tych deputowanych pp. Grocholski, Rechbauer i Spiegel są w opozycyi z dzisiejszym gabinetem, a pp. Skenne i Kuranda nie bezwzględnymi jego zwolennikami.

Delegacya polska dziś się rozjeżdża na święta. P. Grocholski nie opuści Wiednia, ponieważ należy do podkomitetu wydziału adresowego, a podkomitet ten musi wygotować projekt adresu. Dzień przed otwarciem Rady państwa, tj. 16 stycznia 1870 koło polskie odbędzie posiedzenie w Wiedniu.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj Dr. Weigel przedłożył petycyę urzędników pocztowych, skarbowych i telegrafu w Krakowie o udzielenie im dodatku na mieszkanie.

Do komisyi koalicyjnej i komisyi reformy podatków nie p. Waidele wybranym został, jak mylnie doniosły dzienniki wiedeńskie, lecz poseł nasz Dr. Weigel.

Odebraliśmy w południe cztery listy z Wiednia, z których dwa tylko podać powyżej zdążyliśmy, a dwa do jutrzejszego numeru odłożyć musimy. Toż samo i z listem z Rzymu z d. 17go b. m., w którym oprócz wiadomości soborowych i politycznych, czytamy o zgonie najsławniejszego obecnie snycerza Teneraniego.

Z wszystkich wiadomości, jakie od korespondentów naszych i z innych stron prywatnych odebraliśmy, to tylko jest widocznem, że przesilenie ministeryalne w Wiedniu stało się faktycznem przez podanie memoryału ze strony większości centralistycznej ministerstwa. Memoryał, o ile wiemy, nie zawiera owych trzech punktów, o jakich donosił *Tagblatt*, tyczących się zneutralizowania hr. Beusta, lubo rzeczą jest pewną, że są one w myśli stronnictwa p. Giskry. Memoryał nie mówi także o wyborach bezpośrednich, a to z powodu, że nie ma zgody co do tego punktu między centralistycznymi ministrami. Niemniej wpływ hr. Beusta jest zagrożony, dymisyę pp. Bergera, Potockiego, i Taaffego, uważać należy za pewną, a decyzya cesarska, lubo zapewne nie będzie przed świętami, nastąpi jednak po Nowym Roku przed d. 7 stycznia, w którym to dniu komisya adresowa zbierze się na posiedzenie. Ministerstwo centralistyczne jest niejako koronie nałożone, i stanowi dla niej położenie przymusowe (*Zwangslage*). Kilka uwag w tym względzie powiemy w jutrzejszym artykule wstępnym.

Gaz. Narodowa dowiaduje się o mianowaniu przez Cesarza arcybiskupa Sembratowicza, obecnie zawiadującego dyecezyą przemyską obrz. gr. kat., arcybiskupem i metropolitą lwowskim.

Z powodu ogłoszenia przez dziennik *Le Parlement* jakoby autentycznéj osnowy depeszy hr. Beusta z d. 8 b. m. do hr. Wimpffena, która mówi o odwiedzinach królewicza Pruskiego w Wiedniu i o wpływie pruskim na Czechów, *Wiener Abendpost* zapewnia jak najwyraźniéj, iż depesza ta ani żadna inna jéj podobna nie istnieje.

Z powodu świąt, znaczna część ciał prawodawczych została już odroczoną, jako to w Wiedniu, Berlinie, Florencyi.

Gabinet francuski jeszcze niezmieniony. Zwłoka ta wskazuje nie tyle może trudność złożenia nowego ministerstwa, jako raczej zamiar utrzymania niektórych z dotychczasowych ministrów, a między nimi Forcada, z którymby duch dawnej polityki wszedł do nowego gabinetu. Pogłoski krążą, że stary Thiers nie jest bez wpływu na formacyę gabinetu, lecz zapewne ztąd wieść ta urosła, iż Thiers nie występuje jak lat poprzednich w szeregach opozycyi i uporczywie milczy. Thiers wszelako zaprzecza, aby w Tuileryach zasięgano jego rady.

Prezydent rzeczypospolitéj Hajtyjskiéj jenerał Salnave ogłosił się d. 17 listopada dyktatorem dożywotnim i kazał rozstrzelać dwóch jenerałów wojska powstańczego, trzymanych za zakładników podczas układów. Skutkiem tego część wojska jego przeszła do powstańców, którzy zabrali Cap Hajti i dwa okręty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 21 grudnia. *Pesther Corespondenz* donosi, że kwestya względem Fiume (Rjeka) znalazła tymczasowe rozwiązanie. Fiume otrzyma gubernatora, który zasiadać będzie w sejmie węgierskim, gdzie także weźmie udział w traktowaniu spraw wspólnych. Kroacya przystaje na takie rozwiązanie.

Monachium 21 grudnia. Braun został ministrem spraw wewnętrznych, a minister sprawiedliwości Lutz powierzony ma sobie zarazem zarząd wyznań. (Braun należy do stronnictwa liberalnego. *Red.*)

Paryż 21 grudnia. Rochefort interpelował w ciele prawodawczem z powodu wydalenia z Francyi deputowanego hiszpańskiego Angulo, lubo tenże czynił zadosyć obowiązkowi swemu. Tymczasem narzucają nam obecność zdetronizowanej królowej, która otwarcie spiskuje. Surowość ta rządu francuskiego jest wypływem obawy przed republiką, gdyż republika jest bliską. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że Angulo naruszał obowiązki wychodźcy i zalecał powstanie. Rząd jest zdecydowany przeciw wszelkim zamachom nieporządku występować, jak na to zasługują i ubezwładnić mniejszość nie siłą, lecz powagą moralną przy wsparciu całego kraju (*oklaski pełne zapału*). Wobec nieustannych twierdzeń dzienników, Ollivier stanowczo zaprzecza, aby miał sobie w chwili otwarcia Izby powierzone utworzenie gabinetu. — Parowiec awizowy „Borgonne“ w podróży z Hiszpanii do Cherbourga utonął pod Quessant z ludźmi i towarami.

Kursa. Wiedeń 21 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 59.90. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·20. — Losy z roku 1860 96·50. — Akcye banku 734. — Akcye kredytowe 255·60. Londyn 123·45. Srebro 120 75 — Dukat 5·81 5/10 — Lombardy 260·80. — Losy z roku 1864 117.—. — Akcye franko-austr. 99·—. Napoleony 9·85.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 242·75. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 199 75.— Akcye kol. północ. wschod. 161·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·—. — Akc. banku jeneral 44·—. — Renta w srebrze 70·25. — Akc anglo-banku 273·25. — Akc. kolei rząd. 398·50. — Oblig. indemn. gal. 72·80. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 113·75 Akc. kol. siedmiogrodz. 167·50 Akc. kol. Rudolfa 166·— Akc. kol. Pardubic. 165·— Akcye kol. północn. 212·— Tramway 139·25. Akc. banku budowy 47·— Akc. kol. wschod. 89·75 — Akc. kol. Alföldskiej 172·50. — Akc. banku anglo-węgierskiego 85·—. (Usposobienie giełdy: słabsze.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 21 grud.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92
Bankn. pol. 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183¼	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80¼
Srebro nowe austr.	122½	120¾
Dukat ważny	5 90	5 78
Napoleon d'or	10 —	9 84
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zas. bez k.	78	76½
5% „ „ „ „ „	90	89
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	240
„ L. Cz. z całą wpł.	202½	197
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 20 grud.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	60 —
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	— —	92 75
„ „ węgiers.	79 80	79 20
„ „ galicyj.	73 —	72 60
„ „ bukow.	73 50	72 75
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	78 —	77 25
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% węgierskie. los.	91 25	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 50	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	225 25	224 75
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	96 80	96 60
„ „ „ 1864	117 40	117 20
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	165 75	165 25
„ żegl. par. na D	95 50	94 50
„ Księcia Salm	42 50	41 5
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ ks. Klary	35 50	34 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa	16 —	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	735 —	734 —
Zakładu kredytow.	256 —	255 50
Żeglugi par. na Dun.	547 —	545 —
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2095
„ rządowej fr.-a	398 —	397 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	192 50	192 —
„ Pardubickiej	166 —	165 5
„ południowej	261 —	260 50
„ Galicyjskiej	243 25	242 75
„ Czerniowieckiej	200 25	200 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 25	161 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	167 25	166 75
Akc. kol. Alf. finmań.	173 50	173 —
„ „ Kosz.-Bogum.	56 25	55 75
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 50
„ „ Cisańskiej.	248 —	247 —
„ „ Wschod. węg	90 —	89 75
Akcye Bank. ang. au.	273 —	272 50
„ „ angl. węg.	85 50	84 50
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 —
„ banku frank. austr	99 25	98 75
„ „ węgierskiego	48 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	77 —	75 —
„ galic. hipotecz.	—	94 —
„ austr. związkow.	91 50	90 50
„ dla obrot. ogól.	114 —	113 50
„ Tow. han. pł. leś.	38 25	37 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	139 75	138 25
„ „ Emis. 1867 „	138 75	138 25
Kol. połud. St. 500 fr.	122 25	122 —
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	91 25
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	93 75	93 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 50	101 50
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	94 75	94 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 25	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 60	88 30
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 20	90 80
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 40	91 90
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 50	100 —
Walùty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83
Złoto *al marco*	5 82	5 81
Napoleondory	9 88 5	9 87 5
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 35
Srebro, kupony	121 75	121 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 15	1 82 75
Lwów 18 grudnia.		
Dukat holenderski	5 81	5 75
„ cesarski	5 85	5 78
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 53¼	1 52¼
Talar pruski	1 84	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 75	87 25
„ „ 4%	78 50	78 —
Listy zast. banku hip.	88 75	88 30
Obligi indem. b. kup.	73 40	72 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	243 50	242 50
„ „ lwow.-czer.	200 25	199 50
Akcye Banku hip. gal.	95 —	92 —
Warsz. 18 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 23	92 90
„ „ 2 ser. „	92 90	92 56
„ kupon „	— —	1 94 4/9
Listy likwidac. „	75 81	75 56
„ kupon „	— —	18 8/9
Pożyczka r, 1864 „	157 —	156 —
„ r. 1866 „	152 —	— —
Kolej warsz. wied „	70 —	69 50
„ warsz byd. „	70 —	69 —
„ warsz. teresp. „	— —	— —

Od Administracyi „CZASU.“

Nakładem Drukarni „CZASU“ w Krakowie wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1870,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* jako też we wszystkich Księgarniach, oraz i w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie.

po cenie 25 centów.

Pani Kasztelanowa Trocka.

Pamiętnik ***Berlicza Sasa.***

Pamiętnik ten, pióra znanego już czytelnikom pisarza, autora *Ukrainy*, drukowany w *„Dzienniku Literackim,“* a przyjęty z tak powszechnem upodobaniem, napisany w sposób *powieściowy* i malowniczy, podaje wielce ciekawe obrazy i sceny z pierwszych lat naszego stulecia. Przesuwają się w nim postacie i typy z przeszłości, uchwycone w całej swej wybitnej charakterystyce. Pamiętnik ten czyta się jak najciekawsza powieść, a ma nadto tę wysoką zaletę, że daje nam obraz, jednej z najciekawszych epok niedawnej naszej przeszłości. Aby dać czytelnikom pewne wyobrażenie o treści tego Pamiętnika powieściowego, wypisujemy tu tytuły kilku pierwszych rozdziałów.

ROZDZIAŁ I. Ród pani kasztelanowej — Bogactwo, skąpstwo i oryginalność — Księżna Ludwika Lubomirska — Hetman Sosnowski — Tadeusz Kościuszko. ROZDZIAŁ IV. Teslin — Senator August Jliński — Detronizacya Napoleona I. — Wielki książę Paweł — Intrygi dworskie — Poświęcenie Jlińskiego — Tadeusz Kościuszko — Śmierć Pawła — Hr. Benningsen — Książę Jaszwil — Książę Platon Zubów — Senai de Meilhan — Dama spiskowa. ROZDZIAŁ VII. Solenny wjazd pani kasztelanowej do Romanowa — Gale u dworu — Jenerał Giżycki — Książę Józef Czetwertyński — Scena pożegnalna — Książę Adam Poniński, wielki Przeor Maltański — Książę Sanguszko, ordynat Ostrogski — Tranzakcya Kolbuszowska — Komandor Sacramosa — ROZDZIAŁ X. Przybycie moich rodziców — Emancypacya kobiet — Pan Starosta — Feldmarszałek hr. Rumiańcow — Prot Potocki — X. A. Ł. Poniński — Sukcesya — Król wzywa p. Starostę do Warszawy — Ikonoklasty — Komarzewski — Borejko — Infułat Rościszewski – Kampania 1809 r. — Bitwa pod Raszynem — Mój ojciec armuje się na wojnę itd.

Pamiętnik ten drukować będzie od Nowego Roku ***Dziennik Literacki****, pismo wychodzące we Lwowie raz na tydzień w* ***dwóch*** *wielkich arkuszach druku. Prenumerata na* ***Dziennik Literacki*** *wynosi: rocznie 10 złr. 50 ct.; półrocznie 5 złr. 30 ct.; kwartalnie 2 złr. 70 ct. Uprasza się o* ***wczesne*** *zamówienia.*

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie, w austryackim Szlązku, jest do sprzedania 18.000 sztuk drzewek owocowych, Jabłoń, Gruszek, Sliwek, Wiśni, Trzesni, od od 5 do 6 stóp wysokich, za sztukę od 42 do 50 centów. Moreli i brzoskwiń szpalerowych pierwszego gatunku za sztukę 1 złr.; drugiego gatunku za sztukę 75 cent., Orzechów 4 stóp wysokich z koroną po 50 cent. niemniej około 150 gatunków często kwitnących francuskich Róż **Remontant** najnowszych i najpiękniejszych odmian 3 do 8 stóp wysokich od 40 do 70 cent. za sztukę. Trzechletnich korzeni szparagowych, kopa po 1 złr. 50 cent., jako też rozmaite rośliny do cieplarń i pokoiki. (2029-2-3)

Zgłosić się należy do Ogrodnika zamkowego

Jakóba Merka w Cieszynie

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego) w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. 1306-

Ostrzeżenie.

Ponieważ dochodzą mnie wieści, że są w Galicyi osoby, zamierzające wydawać **dzieła ś.p. Stanisł. Jachowicza**, przeto podaję do wiadomości powszechnej, że prawo do drukowania tychże dzieł w Państwie Austryackiem, nabyłem od spadkobierców ś. p. Jachowicza, a zatem wszelkiego przedruku rzeczonych dzieł, uskutecznionego bez mego zezwolenia, poszukiwać będę na drodze prawnej.

Kraków d. 13 Grudnia 1869.

(2 64-2 8) ***Dr Janikowski,*** Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W Folwarku Wola Justowska są: **para koni wyjazdowych, buraki pastewne i plewy** do sprzedania. (1970--)

Wyprzedaż starych Win węgierskich, jeszcze 4.500 butelek,

z lat od 1834 do 1862, jest do rozsprzedania w cenach od 90 ct. do 4 złr. za butelkę **w Hotelu Drezdeńskim.**

Pojedyncza sprzedaż jak i większe obstalunki w Sklepie od ulicy Floryańskiej. (2010-3-5)



Pod „Czarnym Orłem“ w **WIEDNIU**, Neubau, Kirchengasse, 14.

Materye na Suknie damskie

Suknia po 1½, 2, 3, 4, 5. 6 złr.
Kaftaniki od 3 do 10 złr.
Płaszczyki od 6 do 20 złr.

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą. (1938-5 12)

Cornel. Knauschner.

Środek od razu uśmierzający migrenę ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku.

zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostateczny jest do usmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem: **Grimault & Comp.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Rukera i Berlinera — w Brodach w aptece p. Kullaka u p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Schaittera w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (1998-2-18)

Największy
MAGAZYN UBIOROW
E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-30-40)

PASTA i SYROP z owocu Arabskiego,
zwanego **Nafé p. Delangrenier.**

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha.* (2002 2-10)

Promesy Losów kredytowych

których ciągnienie dnia 2 Stycznia 1870 nastąpi, **sprzedaje po 4 złr. 50 cent. wal. a. wraz ze stęplem.**

(977-4-5) ***Jan Bartl,*** w Krakowie.

Subskrypcya

na 4ta Emissyę

AKCYJ KOLEI RUDOLFA,

przy której posiadacz pięciu Akcyj lub Kwitów tymczasowych poprzednich Emissyj jednę nową Akcyę po kursie 160 otrzymać może,

przyjmuje do 28 Grudnia 1869 r.,

jako też

wymianę Kwitów tymczasowych Akcyj i Prioritätów kolei Węgiersko-Wschodniej (Ostbahn)

na Obligacye oryginalne **z arkuszami kuponowemi**, uskutecznia

KANTOR WYMIANY

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

w Rynku Głównym pod L. 52. (2101--3)

Chirurgiczno-operacyjny i ortopedyczny Zakład leczniczy w Wrocławiu,

Tauenzienstrasse, 67. Przewodniczący lekarz:

Radca medyczny Prof. Dr. Klopsch, 2 07--3)

Przyjęcie i najupełniejsze wygody dla

1. chorych potrzebujących operacyj;
2. dzieci i dorosłych, mających wykrzywienie krzyża lub członków, cierpiących na choroby kości i stawów, kontraktury i porażenia.

C. k. nadworna i uprzywilejow.

FABRYKA OBÓWIA
Leopolda Hahna w WIEDNIU,

Główny Skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,

Najtańsze i najlepsze Obówie, najnowszej mody i kroju.

Kamaszki męzkie:

1 para cielęcych . . . złr. 5·—
1 „ z podw. podesz. „ 5·80
1 „ glanco. ciel. obkład. podw. podeszwa . „ 6·50
1 „ juchtowe wypraw. „ 6·—
1 „ juchty lakierowe „ 6·80
1 „ filcowe obkł. lak. „ 7·—
1 „ kozłowych . . . „ 5·—
1 „ cielęcych cienkich „ 5·80
1 „ salon. lakierow. . „ 5·50
1 „ glancownych . . . „ 6·—
1 „ cielęcych bótów . „ 9·—
1 „ juchto. do kolan „ 10·—
1 „ Papenheimskich . „ 20·
1 „ kamaszek dla chłopców, od złr. 3 do „ 3·50
1 „ bótów futrz. od 9.12 do 15
1 „ pantofli od 1·20 i wyżej.

Patentowane podeszwy wkładane, chronią od wilgoci i zimna dla mężczyzn i dam, za parę 30, 40 i 60 kr.

Kamaszki damskie:

1 para aksam. lub prunl. złr. 3·50
1 „ wysokich sznur. . „ 3.90
1 „ amazońskich . . . „ 4·80
1 „ skórkowych . . . „ 3·60
1 „ sznurow. z przodu „ 3·50
1 „ łydkowych. . . . „ 4·30
1 „ futrzan. ze skórki „ 5·50
1 „ aksamit. lakier. lamowanych . . . . „ 6·50
1 „ pantofli od 1 złr. i wyżej.
1 „ kamaszków dla dzieci od od 1 złr. i wyżej.

NB. Z korkami o 30, z podwójpodeszwą o 50 cent. za parę więcej się rachuje.

Najnowsze w fantazyjnem: zbytkownem obówiu damskiem

Botynki skórz. à l'Eugenie 6·—
„ „ de Chasseur 7·—
„ „ à l'exposition 8·—
„ zimowe à l'Antoinette 7·85
Kamaszki spacerowe lesting 6·—
dto ze sprzączkami . 6·50
Aksamitne kamaszki łydkowe à la Polonaise. . . 6·80

jako też różne nowego rodzaju. Takie same można nabyć także dla dzieci i panienek.

Reparacye wypełniają się szybko. Przy przesyłce długość - szerokość stopy, lub dobrze leżącego obówia. Każde polecenie wypełnia się jak najszybciej za pobraniem należytości. (1842-17 19)

Bliższe szczegóły w Cenniku specyalnym.

Antoni Berger et Comp.
fabrykanci medycznych wyrobów ze smołowca i żywicy,

mają zaszczyt niniejszem zawiadomić panów *Lekarzy, Aptekarzy i szanowną Publiczność*, że chcąc odpowiedzieć ciągle wzrastającym wymaganiom, urządził

Główny Skład rozsyłkowy
w Wiedniu II, untere Augartenstrasse N. 2,

Wstrzymujemy się od wszelkiej przechwałki naszych wyrobów, gdyż takowe w *kołach lekarskich* znalazły *najszersze rozpowszechnienie i w najcięższych wypadkach chorób osiągły najlepsze skutki.*

Upraszamy nasze preparata, które *w naukowych kołach* używają najwyższego uznania i powtórnie osądzonemi zostały jako *najlepsze środki lecznicze* nie brać za zwykłe szarlatanerye i co do *używania ich rozmówić się z panami lekarzami.*

Szczegóły o nich podaje broszura pana król Dra med. *Melichera*, będąca do nabycia w głównym rozsyłkowym składzie.

Preparata są następujące:

Solucya smołowcowa 1 flakon 60 cent. Pastylki smołowcowe 1 pudełko 50 ct.
Likier smołowcowy 1 „ 70 „ dto żywiczne 1 „ 50 „
Syrop smołowcowy 1 „ 80 „ Mydło żywiczne 1 sztuka 50 „
Mydło smołowcowe 1 sztuka 40 „

Mydło smołowcowe przyjętem zostało w najnowszej farmacopei jako środek aptekarski i zwracamy uwagę, że takowe przez nas wyrabiane zawiera 40 procent najlepszego czyszczonego smołowcu drzewianego.

Składy w najsłynniejszych aptekach. Z głównego rozsyłkowego Składu każde polecenie natychmiast się wypełnia za pobraniem należytości.

Do każdego preparatu dodany jest nasz znak ochronny, na co prosimy uważać i zawsze żądać **preparatów *Bergera*.**

W Krakowie do nabycia w Aptece „pod Barankiem ***Wiktora Redyka.*** (2013 3 12)

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

)1877-7-)

Poczynając od dnia 1 Lipca 1870 r., na lat 12 jest do wydzierżawienia Folwark główny **Piskorowice** z Folwarkiem filialnym **Koszary**, w Starostwie Jarosławskiem, nad rzeką San; przestrzeń obu folwarków wynosi około 1.000 morgów. (20-7-3-3)

Mający chęć zadzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach dzierżawnych powziąść mogą na miejscu w Piskorowicach u p. *Steiner*, Administratora, lub też w Biurze Kontroli Zarządu dóbr Ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr. 472. Termin zamknięcia konkurencyi oznacza się do dnia 1 Lutego 1870 r.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka. (1307-)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 złr. za funt wied.
Okruchy herbaciane, złr. 1.40.
Rum Południowo-Amerykański złr. 1 za maas z flaszką — jako też wszelkie gatunki
Rum Jamajka, **różne austryackie i zagraniczne wina**, sprzedaje jak najtaniej (1722-7)

A. M. Mandl, król.-prus. nadworny dostarczyciel **w Bernie**, (Morawia).

Listowne zlecenia wypełniają się szybko. Opakowanie herbaty bezpłatnie.

(1563) (32)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe. Wm. Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt.

Knaust **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Najlepsze
Wiedeńskie czernidł na buty
bez kwasu siarczanego wyrobu (2103-2-48)

Stefana Fernolendta,
siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. Czernidło w całym

OGIER

rozpłodowy, rasy polskiej (Morenkopf), 6 lat mający, za którego właściciel ś. p. Władysław Zakrzeński otrzymał na wystawie tegorocznej medal — jest do sprzedania za 500 złr. w. a. (1972--3)

Bliższa wiadomość pod L. 445, ulica Mikołajska, u Stróża.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzane, na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites)- reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apt. p. *Trauczyńskiego* w apt. „pod Barankiem“ p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w apt p. *Piotra Mikolasza,* - w Brodach w apteze p. *Kullaka* — w Warszewie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (1688 31-)

Komitet gospodarczy
dawnej **Resursy Krakowskiej**

wzywa jak najuprzejmiej wszystkich PP. Członków tejże Resursy na

walne Zgromadzenie
na dzień 30 Grudnia r.b. o godzinie 6 wieczór.

(2662--2)

Dnia 17 Grudnia wieczorem, idąc Plantacyami ulicą Mikołajską, Stolarską, **zgubiono kołnierz skunkowy.** Ktoby znalazł, raczy oddać do Sklepu futer p. Sapecińskiego przy ulicy Grodzkiej **za nagrodą** tamże **10** zł. reńskich. (2072--2)

Poszukuje się uzdolnionego **Leśniczego i Ekonoma** do dóbr Rabka. (1980--3)

Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Destyllator mówiący po polsku, znający doskonale swój zawód, z dobremi świadectwami, może zaraz znaleźć miejsce.— Wiadomość u p. L. Knaap w Eydtkuhnen, Prusy. (1978--2)

HANDEL NORYMBERGSKI
J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł.

Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, biżuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę. Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct. (1944-5 25)

Wyciąg z igliwia świerku krajowego, na kąpiele balsamiczne.

Najnowszy środek balneo-terapeutyczny, skuteczny w cierpieniach skrofulicznych, reumatycznych i nerwowych, pod powagą

Komisyi Balneologicznej Towarzystwa Naukowego KRAKOWSKIEGO,

wyrabia

Hugo Nitribitt,

Magister farmacyi i Aptekarz w Krynicy.

Powyższe lekarstwo, którego wyrów i główny Skład znajduje się w Aptece Zakładu zdrojowego w Krynicy, jest do nabycia w Krakowie w Aptece „pod Barankiem“ p. ***Wiktora Redyka;*** w Tarnowie u p. *Czemeryńskiego;* — we Lwowie u p. *Mikolascha* — w Warszawie u p. Dra *Heinricha.* (2023-3-6)

Praktykant aptekarski,

znajdzie pomieszczenie w Aptece *Wojciecha Kalinowskiego* w Rzeszowie. (2066- 3)

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28 30 „
„ „ „ „ z podw.kop.35—40 „
Złote „ „ N. 3 złot.o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 3 —40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35 44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
* „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(1374-3 ; 100)
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej.
Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Willardta
wielkie anatomiczne Muzeum,

w SALI Hotelu Saskiego,

otwarte od godziny 9 z rana do 6 wieczorem,

będzie **tylko przez święta** do zwiedzenia po cenie zniżonej (10 ct.)

Równocześnie zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moją ... **graficzną**, znajdującą się na Rynku Głównym obok Odwachu. ... dziny 9 ... wspaniale ... gazowem). (...)

Wstęp 10 cent.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński